C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 16 | Warszawa, 23 lutego 1948 r. | Rok IV

ŁKS umacnia swą pozycję

Nowi mistrzowie Polski na rok 1948
w narciarstwie, łyżwiarstwie i siatce męskiej

NARCIARSKIE mistrzostwa Polski zakończą się dopiero w poniedziałek sztafetą 4 x 10 km, ale na podstawie pierwszych dni można już zrobić ich bilans. Niezachwianą hegemonię posiadają zakopiańczycy. Bieg zjazdowy i kombinacja alpejska stała pod znakiem zażartego pojedynku Ciaptaka z Józkiem Marusarzem. Zwyciężył Ciaptak, gdyż Marusarz zarówno w biegu zjazdowym, jak i w slalomie do kombinacji nie miał szczęścia. W slalomie karta odwróciła się. Ciaptakowi nie udało się przejechać jednej bramki i konkurencję wygrał zdecydowanie Józek Marusarz. Osiemnastkę wygrał w dobrym czasie Dziedzic. Daniel Krzeptowski, który uplasował się na trzecim miejscu, miał czas o 2 m. 30 sek. gorszy od zwycięzcy, podczas gdy Kwapień ustępował tylko Dziedzicowi o 30 sek. i między nimi rozegrała się walka o tytuł mistrza w biegu otwartym na 18 km.

Trasa biegu płaskiego była dość trudna, o profilu typowo szwedzkim. Podczas biegu uległ wypadkowi złamania żebra Zwijacz, który jednak bohatersko bieg ukończył, plasując się na 16 miejscu.

Wśród pań triumfowała Anna Bujakówna, która wygrała bieg zjazdowy i kombinację alpejską, a w slalomie otwartym zwycięstwo odniosła zawodniczka warszawskiego AZS Kodelska. Wogóle akademiczki sprawiły miłą niespodziankę, zajmując II, III, IV miejsca w biegu zjazdowym.

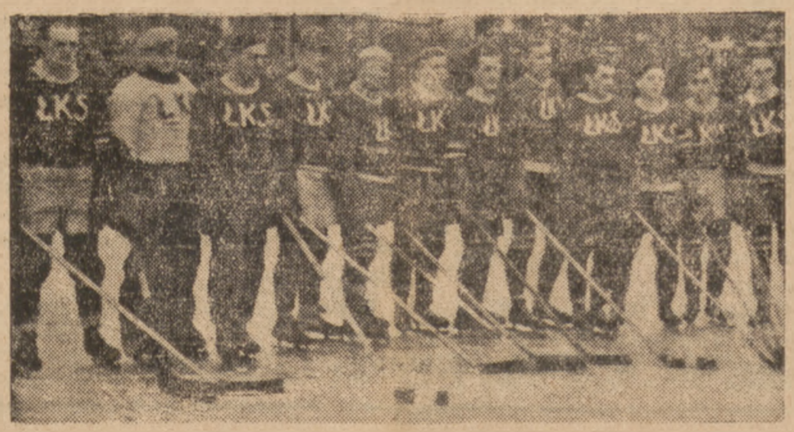
FIGLE POGODY

Warunki atmosferyczne w czasie mistrzostw były różne. Bieg zjazdowy i płaski odbywały się podczas mroźnej pogody na suchym i sypkim śniegu. Slalom rozegrany został przy pogodzie słonecznej, ale o niesamowitym wichrze. Można nawet mówić o bohaterstwie zawodników, sędziów i publiczności, która przetrwała tyle czasu podczas tak niesprzyjających warunków. Wiatr dął z siłą 15 m na sekundę.

Z soboty na niedzielę nastąpiła zmiana pogody z tendencją do ocieplenia. Do południa padał śnieg, czyniąc trasę skoczni nieznośną z powodu jego wilgoci. Pierwsze skoki, jakie odbyły się na skoczni były wprost śmieszne. Wystarczy powiedzieć, że Tajner osiągnął w pierwszej kolejce zaledwie 18 metrów! Z rozpoczęciem skoków otwartych śnieg przestał padać. Widoczność była dobra, a z biegiem zawodów skocznia urabiała się i w końcu były nawet bardzo ładne skoki. Z uznaniem należy podkreślić pracę komitetu organizacyjnego zarządu PZN i komisji sędziowskiej. Wszystkie imprezy rozegrane zostały z dokładną punktualnością. Biuro prasowe podawało w czas wyniki, a sami zawodnicy byli zadowoleni.

(Ciąg dalszy na str. 5)

HOKEIŚCI ŁKS



Sekcja hokejowa ŁKS-u rozegrała w ubiegłym tygodniu dwa mecze z AZS Warszawa, odnosząc zwycięstwo w stosunku 13:1 i 6:3

AZS Wrocław mistrzem siatki

Wyrównana walka w turnieju toruńskim

TORUŃ, 22.2. (tel wł.). Mistrzostwa Polski w męskiej piłce siatkowej, rozegrane w Toruniu 21 i 22 bm., zakończyły się zasłużonym sukcesem młodego zespołu AZS wrocławskiego

Akademicy Wrocławia po pokonaniu najgroźniejszego swego rywala AZS (Warszawa) w stosunku 3:1 ulegli wprawdzie SKS (Warszawa) w stosunku 3:1, jednak lepszym stosunkiem setów uplasowali się na pierwszym miejscu. W spotkaniu z SKS (W-wa) wrocławianie byli o krok od zwycięstwa, prowadząc 14:9, lecz przegrali seta 14:16. Byli oni najrówniejszą drużyną, niezłą w ścięciach, a najlepszą w obronie.

Najlepszymi ich zawodnikami byli Antczak, Maliszewski Witold i Stroński. Na drugim miejscu uplasował się SKS (W-wa) lepszym stosunkiem setów przed swym pogromcą AZS (W-wa). Na ostatnim miejscu znaleźli się Akademicy z Lublina, którzy przegrali wszyskie spotkania, wykazując przy tym słabszą formę, niż w półfinałach. Poziom rozgrywek na ogół słabszy, niż w ub. roku, chociaż bardziej wyrównany.

Zwycięstwo AZS (Wrocław) było o tyle zasłużone, że drużyna siatkarzy Ziem Odzyskanych wykazała najrówniejszy poziom. Jednak tytuł mistrzowski z powodzeniem mógł zdobyć AZS, jak i SKS z Warszawy. Akademicy z Lublina poziomem swym odbiegli wyraźnie od pierwszej trójki. Organizacja, spoczywająca w rękach ZZK Pomorzanin, nadzwyczaj sprawna. Mankamentem mistrzostw było nazbyt przewrażliwione sędziowanie arbitra łódzkiego Misiaka, który nie pozwolił drużynom na rozegranie się. Poza tym sposób sędziowania tego arbitra „spod siatki" budzi poważne zastrzeżenia.

Jeśli chodzi o klasyfikację indywidualną zawodników, to sprawia ona wielkie trudności. W AZS warszawskim najlepszym był Plejewski w SKS warsz. Michniewski, w AZS Wrocław — Antczak, a w AZS Lubelskim Wojtowicz. Reprezentacja Polski na niedzielny mecz z Czechosłowacją zostanie dopiero wyłoniona w środę po sparringowych spotkaniach w Warszawie.

Wyniki szczegółowe: w sobotę rozegrano spotkanie dwóch rywali warszawskich AZS i SKS Warszawa, które zakończyło się wygraną Akademików 3:2 (10:15, 15:9, 16:14, 3:15, 15:7). W drugim spotkaniu pierwszego dnia AZS Wrocław pokonał łatwo AZS Lublin 3:0 (15:10, 15:12, 15:11).

W drugim dniu rozgrywek SKS Warszawa pokonał AZS Lublin 3:1 (15:13, 15:11, 10:15 i 15:9). AZS Wrocław wygrał niespodziewanie z AZS Warszawa 3:1 (15:12, 15:11, 11:15, 15:11). Popołudniu AZS Warszawa wygrał łatwo z AZS Lublin 3:0 (15:5, 15:6, 15:2) oraz w ostatnim meczu, decydującym o pierwszym miejscu AZS Wrocław uległ po zaciętym przebiegu SKS Warszawa 10:15 (15:9, 10:15, 14:16). W ostatnim secie wrocławianie prowadzili 14:9 i przegrali seta.

Ostateczna tabela przedstawia się następująco: 1) AZS Wrocław gier 3, wygrane 2, setów 7,4, 2) SKS Warszawa gier 3, wygrane 2, setów 8,5, 3) AZS Warszawa gier 3, wygrane 2, setów 7,5, 4) AZS Lublin gier 3, wygrane 0, setów 1,9.

Bibrzycki złamał rękę

Zjednoczenie - Batory 9:7

BYDGOSZCZ 22.2 (Tel. wł.). Zjednoczone — Batory 9:7. Ślązacy przybyli bez Bazarnika, którego zastąpił Rejter. Osłabienie drużyny Batorego zaważyło na ostatecznym wyniku meczu.

W muszej Kempa (B) uległ na punkty Jóźwiakowi, w koguciej Rejter przegrał wysoko na punkty do Kruży. W piórkowej Ponanta przegrał na punkty do Baranowskiego II, w lekkiej Bibrzycki odniósł nie zasłużone zwycięstwo z Sowińskim. Bibrzycki w tej walce złamał rękę.

W półśredniej Kuta uległ na punkty Wilińskiemu, w średniej Sznajder wypunktował Sosnowskiego, w półciężkiej Nowara wygrał na punkty z Polakiem i w ciężkiej walka między Kubicą i Chylą zakończyła się wynikiem remisowym (Zawodnicy Batorego na pierwszym miejscu). Widzów około 5 tys.

NARCIARSCY MISTRZOWIE POLSKI NA R. 1948

BIEG ZJAZDOWY PAŃ —	ANNA BUJAK (SNPTT — ZAK.)
BIEG ZJAZDOWY PANÓW —	JAN CIAPTAK—GĄSIENNICA (SNPTT ZAK.)
BIEG NA 18 KM —	STEFAN DZIEDZIC (HKN — ZAK.)
KOMBINACJA NORWESKA —	DANIEL KRZEPTOWSKI (SNPTT — ZAK.)
SKOKI —	STANISŁAW MARUSARZ (SNPTT — ZAK.)
KOMBINACJA ALPEJSKA PAŃ —	ANNA BUJAK (SNPTT — ZAKOPANE)
KOMBINACJA ALPEJSKA PANÓW —	JAN CIAPTAK—GĄSIENNICA (SNPTT ZAK.)
SLALOM OTWARTY PAŃ —	KODELSKA (AZS — WARSZAWA)
SLALOM OTWARTY PANÓW —	JÓZEF MARUSARZ (SNPTT — ZAKOPANE)

NAWROCKA ZWYCIĘŻA WE FLORECIE

ŁÓDŹ, 22. 2. (Tel. wł.) W Łodzi odbyły się zawody szermiercze we florecie, w których czołowe florecistki Warszawy spotkały się z reprezentantkami Łodzi.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła Nawrocka (W-wa), wygrywając wszystkie spotkania, 2) Szneiderowa (W-wa) 4 zwycięstwa, 3) Rybicki (AZS—Łódź) 3 zwycięstwa, 4) Kazimierczak — 2 zwycięstwa. Mądralówna z Warszawy przegrała wszystkie 5 walk.

W szabli kolejność była następująca: 1) Rybicki (AZS — Łódź), po dogrywce z Fogtem, 2) Fogt („Legia" — Warszawa), 3) Kazimierczak (ZZK—Łódź).

Północ przeciw Południowi

KRAKÓW, 22.2 (Tel wł.). W dniu 3 marca odbędzie się w Warszawie mecz hokejowy Polska Północna — Polska Południowa. Kapitan sportowy PZHL wyznaczył następujące składy drużyn: Polska południowa: Muszyński (Jacek Kowalski), Roch Kowalski, Kasprzycki, Sokołowski, Więcek, Marchewczyk, Palus, Burda, Czorich, Lewacki, Gansiniec.

Polska północna: Makutynowicz (Przeździecki), Bromer, Zieliński (Pomorzanin), Poznański, Dybowski, Rypyć, Świcarz, Dolecki, Naciążek, Ginter, Duszyński (Lechia Poznań) Kelm, Starzewski.

Mistrzostwa ZRSS w boksie

KATOWICE, 22.2. (tel. wł.). Trzydniowe walki o mistrzostwo ZRSS zakończyły się dziś w Katowicach. Najlepszym pięściarzem w turnieju był Ratyński (Poznań). Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyła Łódź.

Wyniki finałów: w muszej Rosman (Śl.) wypunktował Kargola (Pozn.), w koguciej Czarnecki (Łódź), wygrał z Ligenzą (Śl.), w piórkowej Piotrowski (Pom.) wypunktował Pietrzaka (Warszawa), w lekkiej Krawczyk (Ł) wygrał z Wesołowskim, w półśredniej Taborek (Ł) pokonał Walloszka (Śl.), w średniej Kulpa (Poz.) znokautował Draganiaka (W-wa), w półciężkiej Ratyński wypunktował Wolnowskiego (Ł), w ciężkiej Pieniążek znokautował w II r. Pileckiego (Olsztyn).

Kanadyjska drużyna hokejowa rozegrała spotkanie z reprezentacją Słowacji, w której znajdował się trener czechosłowackich hokeistów Boukna. Zwyciężyli kanadyjczycy w stosunku 3:2.

Uchwała o powiększeniu Ligi nie była formalna

PZPN zwoła nadzwyczajne zgromadzenie

PIŁKARSTWO polskie znalazło się przed nową sytuacją. Nieporządne prowadzenie obrad walnego zgromadzenia, chaos i bałagan, jaki zakradł się na salę z powodu niskiego poziomu debat, doprowadziły w końcu do tego, że na wokandzie znalazł się wniosek, któremu brak było formalnych podstaw.

Gdy po długiej dyskusji zdecydowano się odrzucić żądanie KKS-u w sprawie rewizji uchwały zarządu PZPN, delegat Rzeszowa i wiceprzewodniczący dnia p. Strzelecki, chcąc znaleć jakieś pośrednie wyjście, wystąpił z wnioskiem o podwyższenie ilości drużyn ligowych do 14-stu!! Zarówno wnioskodawca, jak i ci, którzy powinni byli mieć to na oku, widocznie zapomnieli, czy nie zorientowali się, że tego rodzaju wniosek wymaga zgłoszenia go w statutowo przewidzianym terminie i nie może być traktowany jako nagły, pomijając już fakt, że nagły wniosek wymaga kwalifikowanej większości.

Gdy umysły uspokoiły się i delegacje wróciły do domu, jedna z nich, a mianowicie gdańska, przypomniała sobie o nieformalności i wystosowała odpowiednie pismo do Zarządu PZPN.

Zarząd sprawę rozpatrzy w poniedziałek. O ile mogliśmy się zorientować, miarodajni ludzie w Zarządzie przychylają się do zdania protestujących, gdyż są one oparte na prawie. W rezultacie należy się spodziewać, że decyzja będzie statutowa, to znaczy uchwała uznana będzie za nieważną, a ponieważ PZPN nie ma zamiaru utrącać woli większości, więc też nie pozostanie nic innego, jak zwołać w sprawie tej specjalne nadzwyczajne walne zgromadzenie, które zajęłoby odpowiednie stanowisko.

Rozumie się samo przez się, że przewlekanie rozwiązania sprawy w obliczu rozpoczynającego się sezonu nie jest wskazane i dlatego spodziewamy się, że PZPN decydując się na zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia urządzi się tak, iż terminarz nie zostanie przesunięty a conajwyżej kluby, które zostały nieformalnie zaawansowane do Ligi, chwilowo nie wezmą udziału w grach. Jeśli decyzja zostanie utrzymana przez nadzwyczajne walne zgromadzenie, wówczas będą one zawsze jeszcze mogły dołączyć się do gier.

W wypadku zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia, liczyć się należy, że zainteresowane okręgi wystąpią znów z wnioskiem o stworzenie drugiej Ligi i że tym razem potrafią one przekonać silne okręgi, że i inni mają prawo do egzystencji i rozwoju. Nie ma bowiem żadnych uzasadnionych racji, dla których mianoby storpedować projekt drugiej ligi.

Skład koszykarek CSR przeciw Polsce ustalony

BRNO, 22.2 (Tel. wł.). W Brnie odbyło się przygotowawcze spotkanie koszykówki pań do międzypaństwowego spotkania z Polską. Zaraz po meczu została ustalona czechosłowacka drużyna w skład której wchodzą: Tomaszkova, Markova, Mirovska, Divecka, Merhautowa, Shejnostowa, Fragnerowa, Kopackova, Wagnerova i Buckova, rezerwowa Preusova.

TENISIŚCI CSR WYJECHALI DO ROSJI

W niedzielę, 22 bm. odjechali z Pragi do Związku Radzieckiego tenisiści czechosłowaccy: Drobny, Cernik, Skiba, oraz Straubcova i Miczkova.

PZHL prosimy o odpowiedź

Co stało się z mistrzostwami Polski? Wedle pierwotnego planu miały one odbyć się po St. Moritz, o ile warunki dopiszą. Warunki są obecnie lepsze, niż w pełnym sezonie, drużyny grają na lewo i prawo, tylko o zapowiedzianym turnieju cisza.

Krynica zwróciła się podobno do PZHL z propozycją zorganizowania tam turnieju, który zastąpiłby mistrzostwa. Zasługi Krynicy dla hokeja polskiego są tak wielkie, że propozycja powinna być uwzględniona, tym bardziej, że złośliwi ludzie ze stron podkarpackich posądzają PZHL, iż radby zrezygnować z mistrzostw byle tylko tytuł utrzymał się przy dawnym mistrzu.

Aczkolwiek nie wierzymy w tego rodzaju tendencje, dobrze będzie jednak usunąć plotkarzom grunt z pod nóg.

Olek przegrywa w Johannesburgu

Północno afrykański pięściarz w. ciężkiej Johnny Ralph zwyciężył w sobotę w Johannesburgu mistrza Francji Polaka Olka w dziesięciu rundach na punkty.

Kto tak typował ten wygrał

Dolny Śląsk — Warszawa 8:8
Szczecin — Warszawa 7:9
Tęcza — ŁKS 2:14
Zjednoczeni — Batory 9:7
Warta — Budowlani Dąb — odwołany
Śląsk — Świętochł. — Liniarnia Bytom 4:3
RKS Zagłębie — Świt — odwołany
Orzeł Wełn. — Polonia Piekary 3:5
Bzura — Grochów — odwołany
Znicz — Syrena — odwołany
AZS Kraków — Znicz 68:42
YMCA Gdańsk—AZS W-wa 27:51

Walka bokserów Warszawy na 2-ch frontach

z Wrocławiem 8:8, ze Szczecinem 9:7

Kolczyński w formie, Sztolc nokautuje

Ciężkie walki bokserów stołecznych

WALKA pięściarzy stołecznych, stoczona na dwóch frontach w Szczecinie i Wrocławiu nie była jak się okazuje łatwa z tej prostej przyczyny, że pięściarstwo zarówno we Wrocławiu, jak i Szczecinie czyni stale duże postępy, co podkreślamy ze szczególną satysfakcją. Obie reprezentacje Warszawy były mniej więcej równe. Dowodzi to również, że boks w okręgu stołecznym zaczyna nabierać właściwego oddechu i stać go dziś na wystawienie dwóch ósemek o nienajgorszej już jakości. Jeśli klasyfikujemy front wrocławski, jako pierwszy, to nie dowodzi to, by ósemka stolicy tam walcząca była silniejsza. Naszym zdaniem, była zupełnie równa tej, która walczyła w Szczecinie. Remis uzyskany przez Wrocław był, jak wynika z meldunków, dość szczęśliwy, co nie przeszkadza, byśmy nie doceniali w pełni, jak podkreślamy wyżej, stałych postępów pięściarzy dolno - śląskich.

I-szy front

WROCŁAW, 22.2. (tel. wł.). We Wrocławiu odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Warszawy i Wrocławia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

W muszej Patora (Warszawa) przegrał nieznacznie na punkty z Faską (Wr.), w koguciej Szadkowski (W-wa) przegrał zdecydowanie na punkty z Szymonowiczem (Wr.), w piórkowej Czortek (W-wa) zwycięża na punkty po ciekawej i emocjonującej walce Szczepana (Wr.), w lekkiej Komuda (W-wa) wygrywa na punkty z Walugą (Wr.), w półśredniej Błażejewski (W-wa) przegrywa przez nokaut w III r. ze Sztolcem, w średniej Zagórski (W-wa) po nieciekawej i chaotycznej walce zremisował z Kwiatkowskim (Wr.), w półciężkiej Kossowski (W-wa) pokonał na punkty Lepczyńskiego, w ciężkiej Grzelak (W-wa) zremisował z Ciećwierzem.

Patora w bieżącym sezonie wykazuje b. nierówną formę. Miał już i doskonałe walki i bił najlepszych rywali. We Wrocławiu miał dzień wyraźnie słaby; walczył chaotycznie i co gorsze, niezbyt czysto — za co otrzymał w II r. napomnienie. Walka ta zaczęła się dość sensacyjnie, gdyż już w I-ej rundzie Patora posyła wrocławianina do 5-ciu na deski. Rundę tę Patora wygrywa, ale nieznacznie. Drugie starcie jest już wyrównane. W 3-iej Faska dochodzi do głosu i wygrywa ją. Zwycięstwo przyznano Fasce. Zdaniem obserwatorów warszawskich, Patora zasłużył na remis.

DOBRA FORMA SZYMONOWICZA

W koguciej Szymonowicz od początku walki górował nad Szatkowskim i zdecydowanie wygrał wszystkie trzy rundy i walkę. Szymonowicz zademonstrował zupełnie dobry styl walki, a górował nad Szatkowskim przede wszystkim szybkością.

W piórkowej Czortek bez większego trudu wypunktował Szczepana. Różnica w rutynie obu zawodników była rażąca. Czortek walczył tak zwaną taktyką „doskoków". W drugiej rundzie Czortek atakował żołądek, aby w trzeciej, po osłabieniu przeciwnika, przejść do natarcia w górne partie.

KOMUDA W FORMIE

Najładniejszą walkę stoczyli w lekkiej Komuda z Walugą. Obaj przeciwnicy walczyli czysto, demonstrując ładny styl. Komuda pokazał kilka b. ładnych i skutecznych wyjść ze zwarcia z ciosem.

Okazało się, że tym razem warszawianin był dobrze przyszykowany do meczu, walkę z Walugą wygrał zupełnie pewnie.

SZTOLC NOKAUTUJE

Sensacyjny przebieg miał pojedynek w półśredniej Błażejewski — Sztolc. Pierwsza runda jest ciekawa i obaj pięściarze walczą dobrze. Błażejewski bije to z lewej, to prawej: wygrywa rundę. W II-ej obraz walki zmienia się. W pewnym momencie Sztolc trafia na punkt. Błażejewski pada na deski i podrywa się po 5-ciu. Jest jednak wyraźnie zamroczony. Wkrótce następuje wymiana ciosów i teraz Błażejewski lokuje cios. Z kolei pada Sztolc i pozostaje na deskach do 8-iu.

Warszawianin jest jednak jeszcze tak oszołomiony, że nawet nie wie, do którego rogu ma się udać.

W 3-ej rundzie po Błażejewskim znać nadal skutki ciosu, otrzymanego w drugim starciu, mimo to naciera ostro i ryzykownie na Sztolca, który również nie czuje się pewnie na nogach. Sztolc trafia pierwszy i to celnie z prawej. Błażejewski pada na matę i tym razem zostaje wyliczony. Był to pierwszy nokaut w karierze Błażejewskiego! W półciężkiej Kossowski wypunktował Lepczyńskiego, mając nad nim stałą przewagę. Lepczyński jest pięściarzem, który posiada dość silny cios.

W przeciwieństwie do walki w lekkiej spotkanie w średniej: Zagórski — Kwiatkowski nie było ładne. Zagórski walczył chaotycznie, bijąc zbyt obszernie i niecelnie. Kwiatkowski wyraźnie obawiał się silnych ciosów Zagórskiego i kleił się do niego, jak mógł, unikając dystansu. I-a runda należy do wrocławianina, druga jest wyrównana, a trzecia Zagórskiego. Sędziowie decydują remis. Z decyzji tej niezbyt byli zadowoleni warszawiacy, których zdaniem wygrał Zagórski.

W ciężkiej Grzelak zremisował z Ciećwierzem. Pierwszą rundę wygrywa reprezentant Warszawy, ale niezbyt wysoko. W II-gim starciu sekundant „przestawia" Grzelaka, który teraz atakuje lewymi prostymi i wygrywa rundę wysoko. W trzeciej sytuacja ulega zmianie — teraz wyraźnie lepszy jest Ciećwierz i runda jest przez niego wygrana przynajmniej punktem. Sędziowie orzekli remis.

Zainteresowanie meczem było b. duże, walkom przyglądało się ok. 8.000 widzów.

II-gi front

SZCZECIN, 22.2 (Tel. wł.). *Mecz bokserski Warszawa — Szczecin 9:7.*

W wielkiej hali sportowej Szczecina rozegrano towarzyski mecz bokserski między reprezentacją stolicy i Szczecina. Przyjęcie drużyny Warszawy przez gospodarzy bardzo serdeczne. Część oficjalna meczu nie nosiła charakteru zwykłej zdawkowości, lecz szczere akcenty przyjacielskie. 3.500 publiczności, która zebrała się w prowizorycznie odremontowanej hali sportowej, gorąco powitała drużynę Kolczyńskiego i Sobkowiaka. Zwycięstwo, jakie przypadło w udziale Warszawie, zostało naogół ciężko wywalczone. Trzy walki zakończyły się remisem. W niektórych wypadkach nie obeszło się bez pomyłek sędziowskich.

DOBRA POSTAWA SZCZECINA

Ogólnie biorąc, wynik jest zasłużony, choć reprezentacja Szczecina stała rzeczywiście o krok od remisu. Z drużyny warszawskiej dobrą formę pokazał Kolczyński, Tyczyński i Kotkowski. Wasiak walczył zbyt krótko, by wydać o nim dokładniejszą opinię, ale wydaje się być b. niebezpieczny. Żurawski, nastawiony dobrze przez sekundanta Mizerskiego, umiejętnie blokował się przed ciosami Skałeckiego. Sieradzan i Sobkowiak raczej przeciętni. Drabkowski — bojowy, lecz chaotyczny.

W ósemce Szczecina na czoło wybił się Wierzbowicz w wadze półciężkiej. Nieznany ten zawodnik wezwany został przez kapitana Szczecińskiego OZB w związku z kontuzją Ambroża. Liczono się z góry ze stratą punktów w wadze półciężkiej. Wierzbowicz jednak odkrył swoje możliwości, zdobył punkt dla Szczecina i nawet chwilami był bliski zwycięstwa.

Wyniki walk:

W muszej: Tyczyński (W) wygrał przez nokaut w II r. z Orliczem (Szczecin), w koguciej Sobkowiak (W) uległ po wyrównanej walce Wierzbickiemu. Ostrzeżenie, jakie udzielił sędzia ringowy zawodnikowi Warszawy, miało niemały wpływ na ostateczny werdykt sędziowski.

W piórkowej Możdżyński (S) zremisował z Sieradzanem, choć był może minimalnie lepszy na przestrzeni trzech rund. Za to Skałecki wypadł blado i jego zwycięstwo nad Żurawskim wydaje się być mocno problematyczne. Żurawski walczył jednak trochę nieczysto choć znakomicie blokował się przed morderczymi ciosami z lewej Skałeckiego. Wynik remisowy byłby słuszniejszy.

DWA K. O.

W półśredniej Wasiak (W) znokautował już w I r. Rynkowskiego. Przewaga fizyczna była tak rażąca, że nie ulegało wątpliwości, iż walka skończy się przed czasem.

Oczekiwana przez Szczecin z dużym zaciekawieniem walka Kolczyńskiego z Wilczkiem wykazała, że Kolczyński jest w dobrej formie. Od pierwszej chwili poszedł do ataku, pokazał bogaty repertuar bardzo silnych ciosów, tak, że Wilczek był zupełnie bezradny. Pierwsza runda upłynęła pod znakiem przewagi Kolczyńskiego, początek drugiej pozornie wyrównał na chwilę szansę. Kolczyński jednak agresywnie znów ruszył do przodu, bijąc kilka serii. Wilczek pada na matę, wstaje, pada drugi raz i sędzia ringowy przerywa walkę. Zwycięża Kolczyński przez tech. k. o. w II rundzie.

W półciężkiej Wierzbowicz (Szcz.) zremisował po bardzo zaciętej walce z Kotkowskim (W-wa). Obaj zawodnicy poszli na wymianę silnych ciosów i skończyli walkę bardzo wyczerpani.

Przy stanie 8:6 dla Warszawy na ring wyszli Pietrzak (Szcz) i Drabkowski (W-wa). Po niezbyt ciekawej walce ogłoszono remis, choć Pietrzak był bokserem nieco lepszym.

W ringu sędziował p. Gierus (Poznań), na punkty Wróż (Poznań), Lisowski (W-wa) i Kurzaj (Szczecin). *(Tom)*



A mówiłem, że Franek nie da się „zamurować"!

Konkurs „Przeglądu Sportowego"

na odgadnięcie 8 mistrzów Polski w boksie wyłonionych w turnieju w Warszawie 8-11 kwietnia r. b.

KONKURS „Przeglądu-Sportowego" na odgadnięcie 8-miu mistrzów Polski w boksie (turniej w Warszawie 8 — 11 kwietnia rb.), sygnalizowany przez nas w dwóch poprzednich numerach, gdzie podawaliśmy szereg szczegółów, dotyczących warunków konkursu, dziś uzupełniamy podaniem wysokości premii, jaką redakcja „Przeglądu Sportowego" wyznacza dla zwycięzców:

I nagroda — 10.000 zł
II nagroda — 5.000 zł
III nagroda — 3.000 zł
IV nagroda — 2.000 zł

Ponadto przewidziany jest szereg premii tzw. pocieszenia w postaci nagród książkowych.

Nagradzane będą odpowiedzi, w których wytypowani będą trafnie kolejno od wagi muszej do ciężkiej mistrzowie Polski w boksie na r. 1948 i którzy wyłonieni będą w finałach walk turnieju warszawskiego (w dniach 8 — 11 kwietnia br.).

W wypadku, gdyby trafnych odpowiedzi było więcej, niż konkurs nasz przewiduje, premii pieniężnych, nagrody zostaną rozlosowane.

Losowanie odbędzie się w obecności tych naszych Czytelników, biorących udział w konkursie, którzy odgadną trafnie wszystkich 8-miu mistrzów polskich w boksie i którzy na nasze zaproszenie będą mogli stawić się w oznaczonym terminie w redakcji „Przeglądu Sportowego".

Wśród tych, którzy trafnie wytypują 8-miu mistrzów Polski w boksie, rozlosowana będzie najpierw pierwsza nagroda, kolejno druga, trzecia i czwarta, wreszcie premie w postaci książek.

Konkurs, jak już pisaliśmy, nie jest zbyt trudny, choć oczywiście nawet w wagach, które zdaje się, że nie nastręczają żadnych wątpliwości co do murowanego kandydata na mistrza Polski na r. 1948, mogą naturalnie zajść w ostatnich chwilach jakieś niespodzianki.

Przypominamy, że do kuponu, na którym należy wypisać typowanych przez siebie mistrzów Polski w boksie na r. 1948 (a które wydrukujemy w terminie późniejszym), należy dołączyć 5 kuponów, które kolejno z numeracją od 1 do 5 i z napisem „Konkurs „Przeglądu Sportowego" będziemy już drukować niebawem w różnych odstępach czasu. Kupony te należy wycinać i zbierać, poczym dołączyć wszystkie do kuponu, na którym wypisani będą typowani przez uczestnika naszego konkursu kandydaci.

Wszystko to razem należy włożyć do koperty i przesłać pod adresem redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, ul. Mokotowska 3, dodając na kopercie napis „Konkurs".

ŁKS kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa

W wewnętrznych porachunkach zgasił Tęczę 14:2

w boju o drużynowe mistrzostwo Polski

ŁÓDŹ, 22.2 (Tel. wł.). *ŁKS — Tęcza 14:2.*

ŁKS był zdecydowanym faworytem w spotkaniu z Tęczą o drużynowe mistrzostwo Polski. Nikt jednak nie przypuszczał, że zwycięstwo będzie tak druzgocące, tymbardziej, że Tęcza przygotowywała się bardzo starannie do tego spotkania. Dwutygodniowy obóz w Karpaczu, a potem tygodniowy trening w Zduńskiej Woli miał wyszlifować formę pięściarzy fabrycznych, tak, aby mogli skutecznie przeciwstawić się mistrzowi drużynowemu Polski. Jeśli dodamy, iż przygotowania Tęczy odbywały się przy dobrze wyreżyserowanej tajemnicy, łatwo będzie zrozumieć zainteresowanie, towarzyszące temu spotkaniu.

ŁKS ma z Tęczą również porachunki lokalne. W mistrzostwach okręgowych pierwszy mecz tych drużyn zakończył się remisem, a drugi przyniósł wprawdzie zwycięstwo biało - czerwonym, było ono jednak wskutek mylnych werdyktów sędziowskich kwestionowane. Tym razem sukces ŁKS nie podlega żadnej dyskusji, zwycięstwo jego jest w pełni zasłużone. Wprawdzie można dyskutować, czy suchy rezultat końcowy jest właściwym odzwierciedleniem stosunku sił tych zespołów, ale fakt, iż ŁKS utracił dwa punkty remisowymi walkami Różyckiego i Bonikowskiego, nie przegrywając żadnej walki, świadczy wymownie o przewadze pięściarzy biało-czerwonych.

PRZEWAGA TECHNIKI I MYŚLI

ŁKS górował pod względem technicznym, jego zawodnicy wnieśli na ring myśl, bili się według pewnej koncepcji, bardziej planowo, efektowniej. Tęcza przeciwstawiła tym walorom, jedynie kondycję fizyczną. Pod tym względem rezultaty długotrwałych przygotowań są niewątpliwie korzystne. Bohaterem meczu był Żylis w półciężkiej. Nikt nie liczył na jego zwycięstwo nad Jaskółą. Tymczasem ŁKS-iak sprawił olbrzymią niespodziankę, zwyciężając wyraźnie.

Pisarski pobił wreszcie swego dwukrotnego pogromcę Trzęsowskiego. Tym razem „Miś" nie miał nic do powiedzenia. Pisarski utrzymywał walkę w dystansie, celnie punktował prostymi, a w trzeciej rundzie, kiedy przeszedł do generalnego ataku, zademonstrował bogaty repertuar uderzeń.

Nie zawiódł również Marcinkowski, który umiejętnie zastopował żywiołowe ataki Mazura i sam przeszedłszy w ostatnim starciu do ofenzywy, zapewnił sobie wysokie zwycięstwo.

Olejnik tylko jedną rundę walczył z Guzowskim. W drugim starciu, kiedy przeszedł do ataku, przeciwnik obawiając się dotkliwego lania, oddał się pod opiekę sekundanta.

Niewadził zdobył punkty walkowerem. W walce towarzyskiej p. Władysław odebrał Skrobirandzie ochotę do oporu już w pierwszym starciu.

Do słabszych punktów u zwycięzców zaliczyć trzeba Stasiaka i Bonikowskiego. Bonikowski jest bez kondycji.

TĘCZA ROBI POSTĘPY

U zawodników Tęczy z przyjemnością notujemy postęp u dwu młodych pięściarzy: Mateckiego w wadze koguciej i Grymina w lekkiej. Obaj, ulegając szkole Garncarka zbytnio wierzą w siłę swego ciosu, bijąc za szeroko, ale są to wady do usunięcia, natomiast stwierdzić trzeba znaczne wzbogacenie repertuaru tych uderzeń i zdobycze w dziedzinie taktycznej. Reszta, nie wyłączając Trzęsowskiego, wypadła raczej słabo. Z omówienia wyłączyć trzeba Guzowskiego i Skrobirandę, którzy całą swą powinność rozumieli jako obecność w ringu. Mazur wykazuje znakomitą kondycję, wielki temperament, niepotrzebnie jednak ilość ciosów ma dla niego większe znaczenie, niż ich celność. Bednarek w muszej jest dość silny fizycznie, poza tym jednak nie przedstawia większych wartości. Trzęsowski był bezradny wobec akcji Pisarskiego.

WYNIK WALK

(Na pierwszym miejscu zawodnicy ŁKS):

W muszej Różycki remisuje z Bednarkiem po najbrzydszej, przypominającej zapasy ciężkich, walce dnia, w koguciej Stasiak finiszem w trzecim starciu zapewnia sobie nieznaczne zwycięstwo nad Mateckim, w piórkowej Marcinkowski zwyciężył wyraźnie na punkty Mazura, w lekkiej Bonikowski uzyskał remis w pojedynku z Gryminem, w półśredniej Olejnik zdobył zwycięstwo przez t. k. o. nad Guzowskim przez poddanie się przeciwnika w 2 r., w średniej po emocjonującej, ale niezbyt efektownej walce przez dwa starcia, natomiast pięknej w trzeciej rundzie, Pisarski wygrywa zdecydowanie z Trzęsowskim, w półciężkiej Żylis, przeważając przez wszystkie trzy starcia zdobywa efektowne zwycięstwo nad Jaskółą, w ciężkiej Niewadził wobec niedowagi Skrobirandy uzyskuje punkty walkowerem. W walce towarzyskiej Skrobiranda poddał się w pierwszym starciu.

Sędziował w ringu p. Federowicz, na punkty: Łukaszewski, mgr. Kowalski i Kupferstein.

Wisła „wpadła" do Warty

Wysokie zwycięstwo poznaniaków 15:1

POZNAŃ, 22. 2. (Tel. wł.) Warta — Wisła 15:1.

Finałowe spotkanie grupy drugiej o drużynowe mistrzostwo Polski przyniosło zdecydowane zwycięstwo poznańskiej Warcie nad krakowską Wisłą. Zawodnicy poznańscy przewyższali we wszystkich wagach swych przeciwników przede wszystkim techniką. Największą niespodziankę sprawił w wadze półciężkiej Franek zastępujący w tym meczu z powodzeniem Szymurę, odnosząc zdecydowane zwycięstwo na punkty nad Zbikiem. Dobrze wypadł Szymański i Wojnowski. Bazarnik w wadze lekkiej stoczył wraz z Dudzikiem najpiękniejszą walkę wieczoru. Słabo natomiast zaprezentował się mimo wygranej Liedtke w wadze muszej oraz Adamski w wadze średniej. Klimecki — Vogt rozstrzygnęli walkę w krótkim czasie.

Wiślacy hołdowali walce nieczystej, to też napomnienia sypały się na nich jak z rogu obfitości. Najlepiej wypadli Dudzik i Matuła.

Wyniki techniczne:

w muszej Liedtke (Warta) wygrał wyraźnie na punkty z słabym Kusmą, który w 2 rundzie poszedł do 7 na deski;

w koguciej Szymański (Warta) przez dwie rundy demoluje swoimi lewymi prostymi Siwieckiego. W trzecim kole krakowianin idzie do 8 na matę, a sędzia w kilka sekund później przerywa walkę, odsyłając oszołomionego krakowianina do narożnika. Wygrywa przez techniczne k. o. Szymański.

W piórkowej walka między Wojnowskim a Gromalą jest bardzo zacięta. W pierwszym starciu Gromala atakuje, Wojnowski kontruje, przy czym tak Warciarz jak i Wiślak idą naprzemian na chwilę na deski. Drugie starcie zaczyna się dla krakowianina fatalnie. Na skutek nieczystej walki otrzymuje trzy napomnienia, wobec czego wygrywa Wojnowski przez dyskwalifikację Gromali.

Po najpiękniejszej walce dnia w wadze lekkiej Bazarnik (Warta) odniósł wyraźne zwycięstwo punktowe nad Dudzikiem. Przez wszystkie trzy rundy Warciarz ma przewagę nad odgryzającym się i wytrzymałym na ciosy krakowianinem.

W półśredniej Vogt (Warta) wygrywa w pierwszej rundzie przez k. o. z Piątkowskim. Krakowianin na samym początku pierwszej rundy idzie trzykrotnie na deski i zostaje ostatecznie wyliczony.

Najbardziej dramatyczną walkę stoczono w wadze średniej. Pierwszy cios Adamskiego posyła Matułę do „8" na deski i zdawać się mogło, że poznańczyk wygra spotkanie łatwo. Tymczasem w drugim starciu poznańczyk idzie dwukrotnie do „7" na deski, to samo powtarza się w trzeciej rundzie. Matuła natomiast zbiera dwa napomnienia za bicie głową. Ogłoszony wynik remisowy krzywdzi naszym zdaniem Matułę, który minimalnie wygrał spotkanie na punkty.

W półciężkiej Franek (Warta) wypunktował zdecydowanie Żbika, mając w pierwszych dwóch starciach wyraźną przewagę. W trzecim starciu Żbik stawia wszystko na jedną kartę i rusza do gwałtownego ataku. Sam nadziewa się na celne kontry.

W ostatniej walce dnia w wadze ciężkiej Klimecki (Warta) wygrał w I rundzie przez dyskwalifikację Rysia za unikanie walki przez tego ostatniego. Po każdym ataku poznańczyka Ryś stosował podwójną gardę i przyklękał, uniemożliwiając Klimeckiemu zadawanie ciosów.

W ringu sędziował Sieroszewski (Łódź), na punkty: Twardowski (Łódź), Rozmarynowski (Bydgoszcz) i Matura (Śląsk).

26-29 lutego mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w Radomiu

W dniach 26 — 29 bm. rozegrane zostaną w Radomiu mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w konkurencji drużynowej i indywidualnej (mężczyzn i kobiet).

Każdy okręg ma prawo do wystawienia 2 drużyn (w konkurencji zespołowej), w konkurencji zaś indywidualnej 10 mężczyzn i 10 kobiet. Wyjątek stanowi okręg śląski, który jak wiadomo, posiada drużynowego mistrza Polski z r. 1947. Okręg ten ma prawo do wystawienia 3 drużyn.

Okręg warszawski w konkurencji zespołowej będzie reprezentowany w Radomiu przez WKS Legię i RKS Marymont.

Spodziewany jest udział ogółem ok. 150 zawodników.

Hokej ruszył w Lublinie

LUBLIN 22.2 (tel. wł.). Dziś w Lublinie odbyły się zawody hokejowe Poziom dość słaby. AZS pokonał Międzyszkolny Klub Sportowy 10:0 (4:0, 4:0 i 2:0). Bramki dla AZS uzyskali: Sokoliński, Cieśliński, Ignatowski po 3 i Maliński 1.

☆ 26 bm. hokeiści AZS lubelskiego wezmą udział w hokejowym turnieju o akademickie mistrzostwo Polski, który odbędzie się w Warszawie. Drużyna wyjeżdża w następującym składzie: Turczański, Polakowski, Bień I, Hryczyk, Biernacki, Sokoliński, Ignatowski, Maliński I, Nowacki, Kalbarczyk i Sirmunt.

☆ Koszykarze Garbarni niespodziewanie pokonali mistrza okręgu Lubliniankę 25:21 (8:10). W przepisowym czasie mecz nie dał rezultatu (21:21). O zwycięstwie Garbarni zadecydowała dogrywka. Kosze dla Garbarni zdobyli: Kulczys 13, Cynk 6, Wójcik 4, Kurant 2. Dla Lublinianki która wystąpiła bez najlepszych graczy Cieślińskiego i Dubaja, kosze zdobyli: Niedziela 6, Włodarczyk 5, Borucki 6 i Chandze 4.

Sędziowali prof. Strycharzewski i Peczalski.

Na wałach i bastionach piłkarstwa śląskiego

Biada kto wejdzie w drogę piątce napastników Ruchu

Pięciokrotny piłkarski mistrz Polski, KS Ruch Chorzów — Batory, pragnie iść w ślady swego lokalnego rywala AKS Chorzów i przejść pod egidę Związków Zawodowych. Odbyte ostatnio Walne Zebranie, powierzyło nowowybranemu Zarządowi, prowadzenie dalszych rozmów na ten temat ze Związkiem Zawodowym Chemików.

Podczas gdy działacze klubowi radzą nad jego przyszłymi losami, piłkarze po ważnie przygotowują się do sezonu.

— Jak wygląda sprawa przygotowań do pierwszych spotkań ligowych — zagadnąłem p. Ryszarda Trojcę, nowowybranego kierownika sekcji piłkarskiej Ruchu.

— Na serio do przygotowań zabraliśmy się w styczniu. Jako trenera dla naszych piłkarzy zaangażowaliśmy Czecha Dembickiego, który w ub. roku trenował piłkarzy warszawskiej Legii. I chociaż z naszymi piłkarzami przebywa on dopiero od dwóch miesięcy już zaobserwować można dodatnie skutki jego treningu. Jednocześnie drużyna nasza bierze udział w ciężkich spotkaniach w ramach turnieju 3 Okręgów, co również jest dobrą zaprawą, przed meczami ligowymi. Ostateczny egzamin przejdziemy w niedzielę 29 bm., kiedy to zmierzymy się na własnym boisku ze znaną czeską drużyną ligową SK Zlina. W miesiąc później, już w trakcie młócki mistrzowskiej ponownie przeegzaminuje nas, druga czeska drużyna SK Bata Zlin — w dniu 29 marca.

— Ponieważ kierownictwo naszego klubu nie wierzy w specjalną skuteczność, jakichś obozów kondycyjno - treningowych przed rozpoczęciem sezonu, dlatego nigdzie nie wyjeżdżamy, a do pierwszych spotkań przygotowywać się będziemy na własnych śmieciach.

— W jakim składzie występować będzie w nadchodzącym sezonie Ruch?

— Tu spotka Redaktora małe rozczarowanie, gdyż żadnych specjalnych zmian w porównaniu z rokiem ubiegłym w naszej drużynie nie będzie. Mamy kłopoty z naszym reprezentacyjnym bramkarzem Bromem, który „bojkotuje" treningi, ale przypuszczam, że do rozpoczęcia mistrzostw i ta sprawa się wyjaśni, a „świątyni" naszej w dalszym ciągu będzie bronił Brom z tym, że w rezerwie pozostaną Wyrobek i Deptała. Reprezentacyjną parę obrońców tworzyć będą Bartyla i Gebur z Gruszką w rezerwie. Pomoc to Suszczyk, Olsza i Bomba, oraz Dragoń i Gramotka jako rezerwowi. Piątka ataku zagra w zestawieniu Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula i Kubicki. Atak będzie zapewne najlepszą formacją naszej jedenastki. Radzę Panu na pierwszym meczu zwrócić specjalną uwagę na prawoskrzydłowego Przycherkę, któremu w tym roku i Dembicki i ja wróżymy ostrogi reprezentanta Polski. Martwi mnie natomiast że Cieślik nie doszedł jeszcze do pełnej formy, ale przypuszczam, że i on wnet się „rozkręci". (Należy go dobrze podkarmić. Przyp. Red.).

— Jakie miejsce przepowiada Pan swoim piłkarzom w końcowej klasyfikacji?

— Ponieważ obecni spece piłki nożnej twierdzą, że najlepszą obroną jest atak, a my mamy piątkę ofenzywną, której zazdrościć nam może każdy inny klub w Polsce, więc tym samym i aspiracje nasze są wygórowane, bo chcemy sięgnąć aż po tytuł mistrza. Tu zaznaczyć muszę, że zeszłoroczny system rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski, nie dopuszczający do nich mistrza kl. A, wyrządził wielką krzywdę Ruchowi. Obserwując zeszłoroczne finały bez żadnej zarozumiałości stwierdzam, że gdyby brała w nich udział nasza drużyna, to tytuł mistrza po raz szósty powędrowałby do Chorzowa-Batorego.

— Ależ to już przepadło, stratę postaramy się powetować w tym roku ponownie udowadniając, że jesteśmy najlepszą jedenastką w Polsce. Zobowiązują nas zresztą do tego setki listów, które otrzymujemy od naszych kibiców nie tylko ze Śląska, ale z najodleglejszych zakątków kraju, a nawet i z zagranicy. Tą drogą w imieniu piłkarzy chorzowskiego Ruchu, pragnę ich zapewnić, że pokładanych w nas nadziei — nie zawiedziemy—kończy p. Trojca.

Zb. Olesiuk

Rymer jest skromniejszy zadowoli się lokatą środkową

Małe, powiatowe miasto na Śląsku — Rybnik, stało się dzięki sukcesom piłkarzy GZKS Kopalnia Rymer, punktem zainteresowań tysięcy kibiców.

Ponieważ z pośród 14 klubów, wchodzących w skład klasy państwowej Rymer, najbardziej otoczony jest tajemniczością, przeto zwracamy się do trenera piłkarzy Rymera dr Mariana Kamieniarza.

— Dr Kamieniarz, Polak z pochodzenia, jako mały chłopiec wyjechał z rodzicami do Jugosławii. Tam wtajemniczał się w arkana kunsztu piłkarskiego, grając w znanej drużynie Concordii Zagrzeb oraz reprezentacji tego miasta. Po wkroczeniu hord hitlerowskich do Jugosławii, dr Kamieniarz zostaje aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym. Cudem udaje mu się przetrwać gehennę obozową i po zakończeniu wojny, pozostaje już na stałe w swojej właściwej Ojczyźnie. W latach 1946 i pierwszej połowie 1947 r. jest on trenerem KKS-u Poznań.

W czerwcu 1947, jako lekarz-dentysta, rozpoczyna pracę w Ośrodku Zdrowia Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, obejmując równocześnie funkcje trenera piłkarzy Rymera.

— Czy zobaczymy jakieś nowe twarze w składzie pańskiej drużyny — pytamy.

— Owszem, i to nawet sporo. Dotychczas PZPN zatwierdził już dla nas pięciu nowych zawodników: środkowego pomocnika — Gajewskiego z Gedanii, b. reprezentacyjnego lewego obrońcę Polski — Twórza z poznańskiej Warty, lewego pomocnika — Koźmińskiego z Warty, oraz dwóch napastników: Rudę z ZZK Katowice i Owczarka z Mogilna. Poza nimi akces do naszego klubu zgłosili: prawy obrońca — Twardowski z Admiry Poznań, prawoskrzydłowy — Pytlik, który w tych dniach powrócił z Anglii, oraz środkowy napastnik — Szydlok z Polonii Pszów. Przypuszczamy, że i ta trójka zostanie potwierdzona dla Rymera przez PZPN, jeszcze przed rozpoczęciem mistrzostw.

— W jakim składzie występować będzie Rymer.

— Skład nasz w tegorocznym sezonie będzie płynny, gdyż na większości pozycji mamy po dwóch równorzędnych piłkarzy, tak że przeprowadzać będziemy zmiany. Bramki naszej bronić będzie Bednorz, a w rezerwie pozostanie świetnie zapowiadający się junior Guderlay — zresztą mój wychowanek — z dumą podkreśla dr Kamieniarz. Obronę tworzyć będą Twardowski i Twórz, a od 28 marca ewent. na zmianę dojdzie Student, który w dniu tym kończy swoją dyskwalifikację.

— Pomoc to: Matloch, Gajewski, Koźmiński. Obok nich kandydatami na tę pozycję są: Motyka, Marcik i Krakowczyk. W ataku zagrają: Pytlik — Franke — Szydlok — Ruda — Dybała. Od czasu do czasu zastępować ich będą: Janik, Majchrzak, Owczarek, no i najlepszy w ub. roku strzelec Rymera — Wilczek, któremu 20 maja kończy się dyskwalifikacja.

— Przyznam się, że ze zdziwieniem nie widzę w tym składzie obrońcy Parysa, który w ub. roku uważany był za jednego z lepszych obrońców Polski?

— Gracz ten nie zawsze postępował tak, jak sportowiec, a ponieważ zachowaniem swym i co najważniejsze nadużywaniem alkoholu, demoralizująco wpływał na resztę drużyny, dostał z klubu skreślenie. Zresztą jego specjalnie nie żałuję, gdyż nigdy nie mogłem dojrzeć w nim talentu jaki widzieli inni.

— Na jakim boisku rozgrywać będziecie mecze mistrzowskie?

— Na własnym. Już obecnie dzięki dużej pomocy finansowej ze strony ZZ Górników, przystąpiliśmy do przeprowadzania na nim inwestycji. W tej chwili same boisko ogradzane jest siatką, która oddzieli go od widowni. Gdy tylko nastąpi ocieplenie, przystąpimy do układania nowej nawierzchni, a następnie do remontu szatni. W dalszym planie istnieje projekt rozbudowania obecnej krytej trybuny, obliczonej na 1.200 widzów, na trybunę zdolną pomieścić 4 tys. publiczności.

— Jak ocenia Pan szanse Rymera w tegorocznych rozgrywkach?

— Nie wiem, jakie przesunięcia nastąpiły w innych klubach. Nie mamy aspiracji na ulokowanie się na czele tabeli, ale zupełnie jesteśmy pewni, że nie znajdziemy się na szarym jej końcu. Wierzę, że w końcowej tabeli znajdziemy się gdzieś w środku. Zresztą do sezonu przygotowujemy się b. starannie. Obok dwóch zapraw tygodniowo na hali, przez całą zimę w każdą niedzielę rozgrywaliśmy spotkanie sparingowe. Dzisiaj (poniedziałek 23 bm.) wyjeżdżamy na trzytygodniowy obóz do Wisły. Wrócimy stamtąd prosto na pierwszy mecz mistrzowski. Ambicją moich chłopców jest wygrać go, gdyż byłoby to dobrą wróżbą na przyszłość — kończy naszą rozmowę dr Kamieniarz.

Uchował nam się p. Erich Werner!

Dawniej wieszcz III Rzeszy dziś—redaktor „Sport Echo"

Nic na świecie nie ginie. Padały bomby, waliły się domy, świat drżał w posadach, nie zginął nam jednak p. Eric Werner!

Kim jest Eric Werner? Sportowcy z lat przedwojennych, którzy interesowali się nie tylko prasą krajową, znali zapewne pismo niemieckie „Die Fussballwoche". Wychodziło ono w Berlinie, pod redakcją pana Erica Wernera, który do roku 1933 niczym się specjalnie nie wyróżniał. Tym intensywniej jednak głosił później wielkość sportu Trzeciej Rzeszy i jego twórcy Adolfa Hitlera.

P. Eric Werner był fachowcem od piłkarstwa. Pisał „Gross-reportage", sławiące gigantyczne osiągnięcia futbolu niemieckiego. Zachwycał się mądrościami dr Nerza, wykazywał czarno na białym, że tylko dzięki nowemu systemowi politycznemu sport niemiecki i piłkarstwo niemieckie doszło do wspaniałych wyżyn. Czasami tak bardzo zachłystywał się własnymi słowami, że tracił umiar i poczucie rzeczywistości.

Tak też było po dniu, gdy Niemcy pokonały we Wrocławiu Danię w dwucyfrowym stosunku Dania nie była wówczas potęgą, najlepszy dowód, że uległa Polsce, grającej w składzie bardzo osłabionym i to równocześnie na dwu frontach 1:3. Cieszyliśmy się z sukcesu, ale nie popadliśmy z tego powodu w histerię. Inaczej nasz p. Eric. Po batalii wrocławskiej zatracił już całkiem umiar i w artykule, nie pamiętam już na ile tysięcy wierszy, napisał, że teraz tylko „Deutschland ueber alles"! Jest tam gdzieś wprawdzie jeszcze piłkarstwo angielskie, ale bliska już chwila, w której zderzą się te dwie moce, a wówczas.

P. Werner nie postawił wówczas kropki nad „i". Pozwoliłem sobie zrobić to za niego na łamach „Przeglądu Sportowego", nie omieszkawszy wylać kilka kubłów zimnej wody na rozpalony łeb hitlerowski. Przypomniałem mu spokojnie i rzeczowo, że poza Anglią istnieją jeszcze Włochy, istnieje Czechosłowacja, istnieje Austria (nie miała jeszcze wówczas szczęścia być częścią Grossreichu), Węgry, że wschodzi gwiazda piłkarska Jugosławii. O nas nie wspomniałem, gdyż nie uważałem, byśmy mieli wówczas prawo zaliczać się do tego towarzystwa.

Któryś z „przyjaciół" śląskich, należących zapewne już wówczas do jakiejś komórki hitlerowskiej, nie omieszkał przekazać artykułu w tłómaczeniu p. Erickowi i w najbliższej „Fussball - Woche" spotkał mnie zaszczyt nielada. Figurowałem pełnym nazwiskiem w tytule artykułu wstępnego „Fussball - Woche", który zajmował całą stronę. Naturalnie zaczynał się od osobistych inwektyw, w drugiej części odmawiał autorowi z „jakiejś tam Warszawy" prawa zabierania głosu i wydawania opinii o wielkich międzynarodowych wydarzeniach piłkarskich, na które nie może mieć właściwego poglądu. „Uczciwy" pan Werner, znając mnie osobiście, zdołał bowiem „zapomnieć", że pracowałem już w tej berlińskiej „Fussball-Woche", gdy była jeszcze szanującym się pismem sportowym i gdy nie było w niej znaku z p. Ericka Wernera. „Nie pamiętał" również, że wywodząc się ze szkoły wiedeńskiej, widziałem więcej międzynarodowych spotkań i to drużyn nieco innego kalibru, niż Union Oberschoeneweide i Victoria-Pankov, niż panu Wernerowi wogóle się kiedykolwiek śniło. Dokonując ekwilibrystyki słownej p. Werner nie mógł w końcu nie stwierdzić, że rzeczywiście istnieją na kontynencie jeszcze inne silne reprezentacje piłkarskie poza Niemcami i doszedł do... konkluzji, iż wszystko, co napisał po meczu z Danią miało charakter wizji proroczej, w której tylko — oni i Anglia!

Trzeba przyznać, że miał rzeczywiście dobrą wizję, tylko, że nie przeczuwał zapewne takiego końca. Dlaczego jednak dzisiaj o tym wspominam?

★

Nie zdołałem jeszcze zadomowić się w hotelu du Lac w St. Moritz, gdy kolega Schihin wręczył mi najświeższy zurychski „Sport". Przerzuciłem go szybko i... zatrzymałem się na artykule o piłkarstwie radzieckim. Dopisek na wstępie pouczył mnie, że jest to przedruk z berlińskiego pisma „Sport - Echo" pióra... Erica Wernera, byłego redaktora... „Fussballwoche".

Padały bomby, waliły się domy, świat drżał w posadach, ginęły miliony uczciwych, niewinnych ludzi, nie zginął nam jednak — p. Eric Werner!

Nie tylko nie zginął, ale siedzi sobie w Berlinie i jak za dobrych czasów pisze w piśmie sportowym. Tylko, że dzisiaj nie pali już kadzideł ani p. Nerzowi ani von Tschammer Ostenowi. Nie, nasz pan Eric otrząsnął brunatny pył i stara się przypochlebić piłkarstwu radzieckiemu. Przypuszcza zapewne, że ułatwi mu to przejście do nowej rzeczywistości, przypuszcza, że nikt już nie pamięta jego błogosławionej działalności sportowo - politycznej. Niestety, archiwa nasze przemieniły się w popiół, w przeciwnym wypadku nie byłoby rzeczą trudną przypomnieć, jak to o sporcie radzieckim pisał p. Eric Werner wówczas, gdy zdawało mu się, że bogowie niemieckiej Walhalli patronować będą niepodzielnie niezmorzonemu przez tysiąc lat Trzeciemu Reichowi!

Nie należę do ludzi mściwych i nawet dzisiaj nie wysłałbym p. Wernera do komory gazowej w Oświęcimiu, ale trudno mi jakoś strawić fakt, że zamiast siedzieć w mysiej dziurze i w znojnej codziennej pracy pokutować za zatruwanie młodzieży niemieckiej miazmatami zbójeckiego światopoglądu hitlerowskiego, ma czelność chwytać za pióro i z miną poczciwego „biedermeiera" udawać, że nic nie było.

H e r r Reichspropagandaminister Goebbels nie był wprawdzie odkrywcą teorii mimikry, jednak była ona jego ulubionym konikiem. Stosowanie barwy ochronnej zarzucał on wszystkim innym narodom w przeciwieństwie do „uczciwych i prostolinijnych" ludzi niemieckiego pochodzenia.

Czyżby p. Eric Werner chciał zadać kłam tezom swego „wielkiego" mistrza, któremu służył wiernie przez tyle lat i sam przybrał barwę ochronną dla zamaskowania właściwego oblicza?

Tadeusz Maliszewski (N. S.).

Z dziedziny wynalazków

Wypożyczalnia zawodników

WŚRÓD marazmu i dziwnej ospałości naszego sportu zdarzył się przecież w roku ubiegłym jeden ciekawy wypadek.

Zdobyto się na pomysł całkiem nowy. Pomysł, który może zrewolucjonizować nasz sport. Jeden z klubów na Dolnym Śląsku nazwijmy go np. „Świdnicą" słusznie zauważył, iż aby wygrać mecz, trzeba mieć dobrych graczy. No, a jeśli się ich nie ma akurat pod ręką to poprostu można ich wypożyczyć.

Tak też podobno i zrobili. Rezultat był bardzo dobry. Tak dobry, że sprawą zajmowali się później przez parę miesięcy zarówno PZPN, jak i nawet Sądy państwowe.

Ten pomysł trzeba wykorzystać i rozszerzyć. Co za wspaniałe możliwości otworzą się wówczas przed nami!

Przede wszystkim trzeba w każdym mieście założyć biura wypożyczania zawodników. Nie ograniczajmy się tylko do piłkarzy. Pożyczajmy sobie również bokserów, koszykarzy, kolarzy, lekkoatletów i hokeistów.

Jak to będzie wyglądało w praktyce? Powiedzmy sobie, że jakiś klub warszawski ma rozegrać spotkanie bokserskie w Krakowie. Po co wozić całą „ósemkę", tym bardziej, że w takim komplecie są zawsze i słabsi. Depeszuje się poprostu do Krakowa lub do pobliskich Katowic — dostarczyć w niedzielę na godzinę 12 trzech bokserów: waga — musza, lekka i półciężka. Nazywać się będą... (tu podać nazwiska własnych zawodników).

W ten sposób, w końcu, można by odrazu rozgrywać spotkania piłkarskie w dwu miejscach. Np. już ta sama „Świdnica" mogłaby grać w identycznym składzie w Warszawie i w Szczecinie i to wówczas gdy jej właśni gracze bawili by się w swoim rodzinnym mieście, na miejscowym dancingu. Poza tym, że podniosłoby to wyniki klubu, to jeszcze uzyskuje się poważne oszczędności na biletach kolejowych, które jak wiemy co parę miesięcy drożeją o 100 procent, bo podobno stale są za tanie. A ponieważ prędzej się doczekamy nawet sztucznego lodowiska niż żeby sportowcy mieli na PKP choć malutką zniżkę, przeto takie pożyczanie zawodników ma nawet aspekt finansowy. W dzisiejszych ciężkich czasach, takie sumki też nie są do pogardzenia. Oszczędności stąd uzyskane możnaby wykorzystać np. na urządzania „sportowych bankietów" po zawodach.

Naturalnie raz przyjęty system pożyczania graczy rozciągniemy również i na dziedziny spotkań międzynarodowych.— Tutaj widać jak wiele straciliśmy, że wynalazek ten nie został wykorzystany przez nas na Olimpiadzie.

A okazja była wręcz doskonała. W St. Moritz była świetna drużyna hokejowa ze Stanów Zjednoczonych, której nie dopuszczono do rozgrywek, gdyż Amerykę reprezentował inny konkurencyjny związek. Chłopcy nudzili się potężnie, siedząc w hotelu, a myśmy wydali kupę forsy, wysyłając naszą drużynę. Rezultat ekspedycji jest wiadomy. Gdyby tak iść za przykładem wynalazców ze Świdnicy, to znacznie taniej byłoby wynająć sobie poprostu Amerykanów, będących na miejscu.

Zapytacie, Czytelnicy — no dobrze, ale co to ma wspólnego z amatorstwem, ze sportem i w ogóle z etyką i jak z tym skończyć?

To pytanie i my zadajemy sobie!

Wynalazcom sprawa przeszła zupełnie na sucho, a na pytania jakoś nikt nie chce odpowiedzieć.

Nawet ci, co powinni o tym mówić bez pytania. Ko

170 befsztyków Joe Louisa

LONDYN (Obsł. wł.). Joe Louis opuścił w ostatni czwartek Nowy Jork i transatlantykiem Queen Mary udał się w podróż do Wielkiej Brytanii. Czarny mistrz świata stoczy na wyspie 78 spotkań pokazowych, za które otrzyma wynagrodzenie w wysokości 80.000 dolarów

Jak głosi wszechwładna plotka, Louis zmagazynował w lodowni Queen Mary 170 befsztyków, które zabiera ze sobą jako uzupełnienie pożywienia. Czarny ma rację, warunki żywnościowe w W. Brytanii nie są wcale najlepsze.

★ **Henryk Chmielewski znokautował w czwartej rundzie Horace Bailey w Portland. Nokauty rzadko się teraz udają Chmielewskiemu**

Trzydniówka motocyklowa w Jeleniej Górze

W dniach 13 — 15 sierpnia odbędzie się w Jeleniej Górze trzydniowy raid motocyklowy. Na wzór „sześciodniówki" czechosłowackiej raid będzie miał charakter pętlicowy w tym znaczeniu, że start i meta każdego dnia będą w Jeleniej Górze.

Raid będzie międzynarodowy. Zgłosili się już Czesi, zapowiadając udział 20 zawodników. Czesi proponują przysłanie nadto patroli wojskowych i policji, o ile by podobne formacje startowały również ze strony Polski.

W raidzie mają wziąć udział poza Polską i Czechosłowacją, Węgry, Jugosławia i Holandia.

Trzydniówka polska będzie eliminacją dla wszystkich zespołów przed sześciodniówką w Czechosłowacji, której termin przypada o miesiąc później.

Raid będzie organizowała Sekcja Motorowa OMTUR Okęcie, która po uzyskaniu w Anglii 6 maszyn marki Triumph, czyni obecnie starania o przydział dewiz na sprowadzenie motocykli z Anglii.

Barbara Scott i czescy hokeiści

PRAGA (Obsł. wł.). W Pradze czeskiej krąży dowcipna anegdota na temat amatorstwa Barbary Scott, mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach oraz hokeistów CSR.

Na pytanie, jaka jest różnica między nią a hokeistami CSR odpowiadają: wielka! Barbara oddała auto, które ofiarowała jej Kanada w dowód wdzięczności za doskonałe reprezentowanie jej barw, natomiast hokeiści czescy przywieźli z wycieczki do St. Moritz 10 nowiuteńkich motocykli i są nadal amatorami!

Edgar

Tylko pięć liter a tak wielki ambaras

PARYŻ w lutym

ZMARŁY niedawno wspaniały reżyser radziecki Eisenstein zdobył sobie sławę filmem „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem".

Północno - afrykański piłkarz, Dahan, zatrudniony w Olimpique - Marsylia, dokonał tego przy mniejszym nakładzie wysiłku. Coprawda pięcioliterowym słowem nie wstrząsnął światem, ale ruszył z posad francuski... światek piłkarski.

Słówko, które rozpoczyna się od „m" i składa się z pięciu liter należy wprawdzie do skarbnicy języka francuskiego i Akademia Francuska bynajmniej nie wyrzeka się go, jednak... mimo bezsprzecznej popularności, nie przyjęło się w... salonach. Miejsce w historii znalazło ono dzięki generałowi Cambronne, który słówko to użył w stosunku do Anglików w czasie bitwy pod Watterloo, co legenda przeinaczyła na klasyczne, ale fałszywe powiedzenie „Stara gwardia umiera, ale nie poddaje się".

Otóż, było to w czasie meczu pucharowego Marseille — Augers, kiedy niezadowolony Afrykańczyk rzucił słowo generała Cambronne pod adresem sędziego. Sędzia, człowiek przeciętny, nie posiadał wielkoduszności Akademii Francuskiej i uznał to za obrazę. W konsekwencji wyprosił Duhana z boiska a Marseille pozbawione prawego obrońcy przegrało mecz i wyleciało z pucharu, właśnie w roku, w którym marsylczycy są bardzo silni. Ale nie na tym koniec.

Gracz wykluczony z boiska zostaje automatycznie zdyskwalifikowany na kilka tygodni. Marseille znalazło się w obliczu meczu z Lille. Marseille ma wprawdzie 22 graczy, ale tylko jednego prawego obrońcę Brak Dahana zdezorganizował drużynę i przegrała ona 0:3. Znaczyło to, że Reims utrzymało się samo na szczycie, Lille pozostało jednym punktem w tyle, a Marseille spadło na trzecie miejsce. Klęska może kosztować marsylczyków utratę szans na mistrzostwo.

Tak to jedno pięcioliterowe słowo ruszyło z posad francuskie piłkarstwo.

2 miliony na starcie Spartakiady

MOSKWA. (Obsł wł.). W ubiegły czwartek zakończona została w ZSRR wielka Spartakiada zimowa, w której udział wzięło około dwu milionów zawodników! Po licznych eliminacjach i przedbojach do finałów dostało się 3.000 zawodników, reprezentujących elitę sportowców Związku Radzieckiego.

Walki finałowe wykazały doskonały poziom we wszystkich dyscyplinach sportów zimowych, świetne przygotowanie konkurentów do ciężkich walk oraz wspaniałą organizację.

Największym zainteresowaniem cieszyły się biegi narciarskie. W finale biegu na 50 km zwyciężył w doskonałym czasie Jegorow (Moskwa) — 3:26,14.

W finale osiemnastki wielki triumf odniósł młody zawodnik moskiewski, Gogolew, zwyciężając w czasie 1:06,32. Gogolew dopiero przed dwoma laty zaczął uprawiać sport narciarski.

W konkurencjach łyżwiarskich żeńskich tytuł mistrzowski zdobyła Antonowa (Gorkij), w męskich zaś Gołowczenko.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął okręg moskiewski.

Czy befsztyk Alexa Jany uśpił czujność pływaków amerykańskich?

ZESZŁOROCZNE wyniki Alexa Jany'ego w mistrzostwach Europy oraz ostatnie rezultaty, jakie osiągnął w czasie tournee po Szkocji wskazują na to, że ten osiemnastoletni chłopiec nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa i na najbliższej Olimpiadzie poprawi swe dotychczasowe rekordy.

Patrząc na łatwość z jaką Jany pobił rekord świata na 100 m czasem 55,8 oraz na 400 m — 4:35,2, mimowoli nasuwa się myśl, że Londyn będzie świadkiem sensacyjnych zupełnie wyników pływackich w finałach sprintów stylu dowolnego.

Jeśli kierownictwo francuskiej ekipy pływackiej zdecyduje się na wystawienie Jany'ego również i do wyścigu na 1500 m, to w historii nowoczesnych Olimpiad może powstać jedyny w swym rodzaju rekord — zwycięstwa na wszystkich dystansach w stylu dowolnym odniesione przez jednego zawodnika. Jany'ego stać na zajęcie pierwszych miejsc na 100, 400 i 1500 m st. dowolnym i prawdopodobnie tak właśnie zdecydują Francuzi. Pływak zdolny do przepłynięcia 400 m w 4:35,2 może z łatwością zmazać z tabeli rekordów olimpijskich wynik Japończyka Kitamury — 19:12,4.

Gdy Jany pobił rekord na 400 m, jego czasy na poszczególne stumetrowe odcinki wskazywały na równość tempa i niesłychaną siłę. Pierwsze 100 mtrów przepłynął w 62 sek., następne zaś w 71, 71 i 71,2 sek. Ostatnie pięćdziesiąt metrów przepłynął w 34 sekundy, co znowu świadczy o wielkiej wytrzymałości i dużych talentach sprinterskich. Słowem Jany jest w swej obecnej formie nie do pobicia ani na krótkich, ani na długich dystansach.

Przed Jany'm tylko jeden pływak był na takim samym poziomie i miał podobne zdolności. Był nim Amerykanin Johnny Weismüller, który zmienił zupełnie tabelę rekordów świata. Znając jednak możliwości Francuza, należy przypuszczać, że i on wypełni tą tabelę swym nazwiskiem.

Weissmüller przez cały ośmioletni okres swej kariery pływackiej nie spotkał się ani razu z porażką. Jany natomiast ma już za sobą parę przegranych wyścigów, każdy jednak jego pogromca przegrał spotkanie rewanżowe. Na wiosnę 1946 roku Jany przegrał 200 m z Anglikiem Hale, uzyskując wtedy słaby czas — 2:23. Ale już w 4 miesiące później Francuz zrewanżował się Haly'emu bijąc go z łatwością w doskonałym czasie 2:14.

Jany odpadł również w przedbiegach wyścigu na 100 yardów o mistrzostwo USA. Ale według plotek kuluarowych, jakie krążyły po tym wyścigu, Jany na godzinę przed występem zjadł ogromny befsztyk, co napewno nie pomaga do osiągnięcia dobrych rezultatów.

Młody Francuz przejmuje się swymi startami i co najważniejsze, nie robi z siebie primadonny. Na starcie zachowuje się spokojnie, nie wykonuje niepotrzebnych ruchów, czeka tylko na znak startera.

Dużą rolę w karierze Jany'ego odgrywa jego budowa. Francuz jest w całym tego słowa atletą. Liczy sobie ponad 183 cm wzrostu, a waży ponad 100 kg!

Najlepszą jednak bronią Francuza są jego stopy i dłonie. Dłonie są nienormalnie wielkie i przy pływaniu podobne do dwu talerzy, nogi zaś, a raczej stopy, spełniają doskonale rolę dużej śruby, która popycha ciało w wodzie.

Syn kierownika pływalni krytej w Tuluzie, od dzieciństwa uprawiał sport pływacki, a że wykazywał w nim wielkie uzdolnienia i zadziwiał wszystkich swą pracą nad sobą, więc też dzisiaj jest jedną z głównych nadziei olimpijskich Francji.

W Belgii już rozpoczęto sezon biegów na przełaj

Bruksela, w lutym.

W piłkarskich mistrzostwach Belgii byliśmy świadkami jednej z większych niespodzianek ostatniej niedzieli. Stojący na szarym końcu tabeli i zagrożony poważnie spadkiem jeden z najstarszych klubów belgijskich Royal Beerchot z Antwerpii zdołał pokonać leadera tabeli a zarazem mistrza Belgii z r. 1946 — FC Mallinois, w którym na prawym skrzydle gra słynny Lemberechts, jedyny Belg wchodzący w skład reprezentacji kontynentu na meczu z W. Brytanią w maju r. ub. w Glasgow. Beerchot był doskonale usposobiony i pokonał przeciwnika wysoko bo 4:1.

Tegoż dnia w Brukseli miały miejsce lokalne „derby" pomiędzy zeszłorocznym mistrzem SC Anderlecht i drużyną zasłużonego klubu belgijskiego Union St. Gilloise. Zawody rozegrane zostały na boisku Unionu, ale zwycięstwo odniósł zespół Anderlechtu w stosunku 4:1.

W tabeli „division d'honneur" (odpowiednik I ligi) prowadzi nadal FC Mallinois, ale już tylko z jednym punktem przewagi nad Anderlechtem. Mallinois ma 33 pkt., Anderlecht 32.

★

W rozpoczętym sezonie biegów na przełaj zanotowaliśmy jedno polskie nazwisko. Oto w biegu w okręgu Limburgii, gdzie w kopalniach pracuje sporo Polaków, w biegu na dystansie ok. 5 km drugie miejsce zajął Polak, Ratajczyk. — Pierwszym był Baldewyns.

★

I na innym polu Polacy się odznaczają. Oto — podobnie jak w Anglii — również i w Belgii sporo Polaków grywa na totalizatorze („pool' ach") piłkarskich. W ciągu lutego Polak nazwiskiem Krzesztoforski, wygrał dwukrotnie bardzo duże sumy, a mianowicie raz ponad 200 tys. franków, drugi raz ponad 100 tys. franków.

★

Zdaje się, że pierwszym po wojnie sportowym spotkaniem polsko-belgijskim będzie występ belgijskich bokserów w Polsce. Przypomnieć należy, że przed wojną kontakty sportowe między Polską i Belgią były bardzo ożywione i to w rozmaitych gałęziach sportu.

Obecnie wszczęte zostały pertraktacje o sprowadzenie bokserskiej reprezentacji Brukseli na dwa mecze w połowie maja w Polsce, przypuszczalnie z Warszawą i Łodzią.

Nie omieszkamy naturalnie informować naszych czytelników o rozwoju tej sprawy i przebiegu pertraktacji. Belgijski boks amatorski stoi obecnie na bardzo dobrym poziomie. W skład drużyny brukselskiej wejdą napewno: Vziers — mistrz Europy w wadze lekkiej oraz L'Host, reprezentant Europy na mecz z Ameryką w wadze półciężkiej.

K. Dębski.

Warszawska klasa „A" u progu nowego sezonu

ZNAJDUJEMY się w przededniu otwarcia wiosennego sezonu piłkarskiego. Druga połowa marca będzie dla wszystkich okręgów początkiem rozgrywek mistrzowskich. Czternastego rusza liga. W cieniu pozostają rozgrywki o tytuł mistrza Warszawy — mistrza kl. A. Pytanie, kto zdobędzie prawo do dalszej walki o wejście do klasy państwowej, staje się już dzisiaj aktualnym tematem rozmówek klubowych.

Jakie są szanse poszczególnych drużyn? Trudno jest w tej chwili coś konkretnego powiedzieć. Sytuację wyjaśnić będą mogły rozgrywki o puchar Smolarka i Syrzyckiego (o ile w ogóle dojdą do skutku) oraz ostateczna weryfikacja wyników osiągniętych przez drużyny w rundzie jesiennej.

WG i D WOZPN biedził się nad tym całą zimę. Zdecydowano unieważnić mecz SKS — Ruch (3:2). Mokotów oddał dwa walkowery Syrenie i Marymontowi za wstawienie do składu niepotwierdzonego rezerwowego bramkarza. Z braku protokółów sędziowskich pozostały niezweryfikowane mecze: Ruch — Syrena (1:2), Ruch — Bzura (3:3), Znicz — Ruch (4:1), Syrena — Jedność (3:2) i Marymont — Bzura (4:1).

Tabela klasy A.

(uwzględniono tylko wyniki zweryfikowane).

		p	st. br
1.	Bzura	12: 2	21: 9
2.	Pogoń	9: 9	25:15
3.	Grochów	9: 5	22:15
4.	Syrena	8: 4	11: 4
5.	Znicz	8: 6	9: 8
6.	Ruch	6: 4	11: 8
7.	Marymont	5: 9	8:13
8.	Jedność	5:11	9:20
9.	S. K. S.	5: 9	9:21
10.	Mokotów	3:11	7:19

O tytuł walczyć będą najprawdopodobniej: Bzura, Znicz, Grochów, Syrena i Ruch. Faworytem jest jednak chodakowska Bzura, która straciła dotychczas najmniej punktów, a do rozgrywek przygotowała się bardzo starannie. Dużo trudniej wytypować kandydatów na spadek. Słaba jest pozycja Mokotowa i Jedności, a jak się orientujemy, nie w lepszej sytuacji znajdą się rezerwy Polonii oraz Legii. Nie należy jednak zapominać, że piłka jest okrągła i nastąpić może nie jedna niespodzianka.

O mistrzostwach innych klas — później.

Wybrzeże klasyfikuje swych najlepszych bokserów

Ostatnie zebranie Gdańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego przyniosło parę zmian personalnych, które winny usprawnić pracę Związku. Ustąpił dotychczas sekretarz Zdanowski, a miejsce jego zajął pełniący funkcie kapitana związkowego Dzięcioł. Mandat kpt. związkowego przejął prezes G. O. Z. B. Wiśniewski, który tym samym pełni dwie funkcie.

Nowy kpt. związkowy ustalił listę najlepszych pięściarzy Wybrzeża. Na listę tę powoli wdzierają się młodzi pięściarze, nie tylko czołowych zespołów „Milicyjnego" i „Gedanii", ale i pomniejszych klubów, które szkolą nowych zawodników i popularyzują pięściarstwo.

Papierowa: 1) Schmidt (Unia), Samulewski (Czyn), Szymczyk (Portowiec).

Musza: 1) Sowiński (Milicyjny), 2) Penke (Unia), 3) Mikołajczewski (Milicyjny).

Kogucia: 1) Klein (Gedania), 2) Gignal (Milicyjny), 3) Pek (Portowiec).

Piórkowa: 1) Antkiewicz (Milicyjny), 2) Drążkowski (Gedania), 3) Golyński (Milicyjny).

Lekka: 1) Skierka (Milicyjny), 2) Musiał (Gedania), 3) Kowalski (Gryf).

Półśrednia: 1) Chychła (Gedania), Iwański (Milicyjny), 3) Korinth (Milicyjny).

Średnia: 1) Szymankiewicz (Milicyjny), 2) Rajski (Gedania), 3) Skorupa (Czyn).

Półciężka: 1) Mechliński (Milicyjny), 2) Bork (Gryf), 3) Listewnik (Unia).

Ciężka: 1) Białkowski (Gedania), 2) Szałkowski (Gedania), 3) Kryszewski (Portowiec).

Uwaga! Oferta z Pragi

Od kierownictwa S. K. Cechie Karlin z Pragi otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Ligowa drużyna SK. Cechie Karlin — Praga chciałaby rozegrać w okresie Świąt Wielkanocnych 2 mecze piłki nożnej w Polsce. Oferty z podaniem warunków telegraficznie na adres: Cechie Karlin — Praha.

Związek piłkarzy w Anglii niechętnie przyjmuje cudzoziemców

Londyn, w lutym.

Wbrew wszelkim prognostykom, powtórka pucharowej rozgrywki piłkarskiej pomiędzy I-ligowym Everton i II-ligowym Fulham zakończyła się sensacyjną porażką Evertonu na własnym jego boisku. Fulham wygrał z typowym dla pucharu wynikiem 1:0, czyli w tzw. „single-goal-score". Na pociechę dla Evertonu zanotować należy ilość widzów — 71 i pół tysiąca (!), co bardzo podreperowało kasę gospodarzy.

W ćwierćfinałach, które odbędą się 28 bm., na 8 klubów tylko 4 są z I ligi.

★

W mistrzostwach I ligi doszło do sensacyjnego spotkania między leaderem tabeli Arsenal'em, a klubem Burnley, znajdującym się na drugim miejscu. Decydujące to spotkanie wygrała drużyna Arsenalu 3:0, czyli z wynikiem nie stwarzającym żadnych wątpliwości kto jest lepszy. Arsenal udowodnił, że jest najlepszym klubem w Anglii i że mistrzostwa już mu chyba nikt nie odbierze. Widzów na stadionie Highbury w Londynie zebrało się 62.000, ale bramy były już na 40 minut przed rozpoczęciem meczu zamknięte i około 20 tys. widzów nie dostało się na trybuny, czekając na ulicy na wynik i wsłuchując się w odgłosy stadionu. Bohaterem meczu był Ronnie Rocke — zdobywca dwóch bramek.

Drugim „człowiekiem dnia" był tej soboty napastnik Derby Country — Raich Carter. W meczu z Sunderlandem strzelił 4 bramki przy wyniku 5:1. Derby jest w znakomitej formie. Czyżby miał zdobyć puchar, tak, jak przed dwoma laty.

Ostatnia sobota była sobotą „niestrzelonych karnych". Na 11 rzutów karnych tylko trzy zostały wykorzystane.

W drugiej lidze toczą się niesłychanie zacięte walki o pierwsze dwie lokaty w tabeli, upoważniające do awansu do I ligi. Zwycięstwo FC Birmingham wydaje się nie ulegać wątpliwości.

Ale na towarzysza Birminghamu w wejściu do I ligi, kandyduje aż 7 klubów. Są to: Cardiff City, Newcastle United, Tottenham Hotspur, Southampton, Sheffield Wednesday, Westham United i Westbromwich Albion.

★

Prasa angielska notuje debiut nowego zagranicznego zawodnika w klubie brytyjskim. Jest nim Belg Gaillard, który wystąpił w barwach Crystal Palace (III liga południowa). Debiut udany. Mecz z Watword został wygrany aż 5:0, a Gaillard był autorem jednej z bramek.

Gracze obcej narodowości są rzadkością w Anglii, zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy to „związek piłkarzy" stawia liczne przeszkody zawodowej natury w wypadku gdy jakiś klub reflektuje na zawodnika zagranicznego. Miało to miejsce w r. ub. ze Szwedem Nordahlem, który miał już prawie kontrakt w kieszeni, ale na skutek negatywnego stanowiska „związku piłkarzy", nic z tego nie wyszło.

K. D.

Młodzież Jarosławia w szkolnym KS

JAROSŁAW (Kor. wł.). Odbyło się tu zebranie organizacyjne nowopowstałego „Szkolnego Klubu Sportowego" pod przewodnictwem prof. Zdz. Trentowskiego. SKS powstał z istniejących dotychczas Kół Sportowych młodzieży Państw. Liceum i Gimn. Handl. w Jarosławiu.

Istniały tam od 2 lat Koło Sport. męskie pod przew. Zbign. Cichego i żeńskie pod przew. Krystyny Żądłówny. Na zebraniu wyłoniono zarząd SKS w składzie: prezes Zb. Cichy, I wiceprezes Kr. Żądłówna, II wicoprezes Tadeusz Załorski, sekretarz Bol. Małolepszy, skarbnik Jan Osada, kierownicy sekcyj sportowych: lekkoatlet. żeńskiej Kr. Żądłówna, męskiej B. Małolepszy, gier. sport.: koszykówki J. Osada, siatkówki żeńskiej Wanda Szełapak, męskiej Ryszard Żurek, szczypiorniaka żeński, piłki nożnej Kudłak, pingpongowej Wład. Kamiński, szachowej Z. Cichy.

Sezon sportowy SKS-u rozpocznie się z wiosną, a treningi bezzwłocznie, częściowo w uruchomionej przez Urząd WF i PW przy Domu Żołnierza krytej hali sportowej, a częściowo w salach gimnastycznych.

Z ramienia czynników szkolnych będzie opiekunem SKS-u prof. Z. Trentowski. Z wiosną rozpoczną się regularne treningi na stadionie WF i PW. Sekcja sport. żeńska SKS-u dysponuje doskonałym materiałem. Zawodniczki jej zajęły w ub. r. szereg 1-szych miejsc w zawodach lekkoatl. w ramach Święta WF i PW w Jarosławiu a przy racjonalnym treningu mogą osiągnąć prawdziwie piękne wyniki.

M. Grot.

★

★ Prezesem JKS-u na r. 1948 wybrany został mistrz szachowy Jarosławia, dyr. PCH kpt. Józef Osiecki.

★ Przy ogromnym aplauzie czynnych zawodników piłki nożnej jednogłośnie „obwołano" i wiceprezesem sportowym JKS-u dotychczasowego kierownika sekcji piłkarskiej tegoż klubu mgr Romana Bestera.

★ Ośrodek WF i PW powstaje w Jarosławiu kosztem 350.000 zł.

★ Sprawa scalenia JKS-u i WKS Pal znajduje się w toku pertraktacji. O fuzji z nimi myślą też poważnie pozostałe kluby jarosławskie: Rzem. KS, Kol. KS Ruch i HKS Czuwaj, nie mające widoków rozwoju.

★ Nowym kierownikiem sekcji piłkarskiej JKS-u został dyr. Konrad Eckes, a sekcji bokserskiej Leopold Staruszkiewicz. Rozpoczęły one już intensywny trening.

★ Kierownictwo sekcji piłki ręcznej JKS-u objął mgr Gdula, a ping-pongowej prof. Karol Melnarowicz. Starych kierowników zatrzymały sekcje gimnastyczna (Żurek) i motocyklowa (Bistroń).

★ Nareszcie! Zorganizowała się sekcja lekkoatletyczna Jarosł. Klubu Sport. Kierownikami są Jasiwicz i Dudziński. I jeszcze jedna nowa sekcja: tenisowa — już organizuje się...

KOSZYKOWE MISTRZOSTWA POLSKIEGO RADIA

Dnia 28 i 29 bm. z inicjatywy Związku Zaw. Pracowników Polskiego Radia odbędą się w Krakowie rozgrywki w piłkę koszykową o mistrzostwo Polskiego Radia. W zawodach wezmą udział reprezentacje dyrekcji okręgowych Polskiego Radia. Do tychczas udział swój zgłosiły okręgi: Poznań, Łódź, Katowice, Warszawa, Kraków. Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje puchar przechodni, zobowiązując się jednocześnie do zorganizowania spotkań rewanżowych na swoim terenie.

WALNE ZEBRANIE ZZK OGNISKO — SIEDLCE

Z. Z. K. „OGNISKO" w Siedlcach odbył w niedzielę swe doroczne zebranie. Nowy zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes: Gniwek M., wiceprezes: Ołdakowski P., sekretarz: Bittner Z., gospodarz: Socha T., kronikarz: Stański W.

Piłkarz, paskarz, konfident słowem: Erich Bieber z Wiednia

PARYŻ w luty

W WIEDNIU aresztowano w ostatnich dniach spekulanta czarnego rynku. Fakt ten nie wywołał kataklizmu, nawet wówczas, gdy aresztowany nazywa się Erich Bieber i był niegdyś futbolistą.

Najbardziej uradowała się jednak policja francuska. Gdyż ma ona również małe rachuneczki z panem Bieberem.

Bieber, jak się rzekło, był piłkarzem. Nawet gdyby był gorszym piłkarzem nie byłby to dostateczny powód do umieszczenia go w więzieniu. Po boiskach kręcą się większe patałachy, a Bieber, mówmy szczerze, był jednym z lepszych w branży.

Jego było częściowo zasługą, że w roku 1936 drugoklasowy Charleville dostał się do finału pucharu Francji. Nie było natomiast jego winy, że Charleville przegrało 0:1 z czołowym w owym czasie paryskim Racingiem.

Przyszła wojna. Austriacki piłkarz został trenerem Stade Reims, przeciw czemu nikt nie miał zastrzeżeń. Gorsza rzecz w tym, że imci pan Bieber zajmował się nie tylko trenowaniem, ale był też aktywnym hitlerowcem i pomocnikiem władz okupacyjnych. Denuncjował w gestapo patriotów francuskich i Żydów.

Gdy Niemcy zmuszeni byli wiać z Francji Bieber wolał zniknąć i powrócił do Austrii. Policja francuska szukała go nadaremnie. Na liście zbrodniarzy wojennych figurował pod kilkoma nazwiskami i jako: Bieber, Miller, Weber, Richter. Wszystkie wysiłki Francuzów nie dawały jednak rezultatu.

Obecnie odnalazł się. Okazało się, że Bieber usadowił się w Wiedniu w charakterze króla czarnego rynku. Tron był dochodowy, miliony w starych i nowych szylingach. Poza drobniejszymi fałszerstwami Bieber puścił na pasek 25 ton mięsa, 50 ton materiałów ubraniowych, i setki ton innych artykułów, nie wliczając kilku tysięcy litrów benzyny.

Bieber był szefem bandy, złożonej z kupców, transportowców i magazynierów. Wraz z nim aresztowano kilku wspólników. Wykryto przy tym magazyn wartości kilku milionów szyllingów, a przy okazji i szereg przedmiotów wartościowych wywiezionych przez Biebera z Francji. Wielu kupców wiedeńskich zostało przy okazji skompromitowanych.

Austria zajęła się grand-paskarzem a Francja zajmie się zbrodniarzem wojennym. Tym razem piłkarz Bieber przeliczył się. Nie skończy się to na upomnieniu lub na rzucie karnym.

Edgar

Tu mówi Radom

★ Decydujący mecz o drużynowe mistrzostwo Okręgu w tenisie stołowym zakończył się spodziewanym zwycięstwem „Radomiaka" nad RKS w stosunku 6:3. Drużyna zwycięzców grała w składzie: Gocel, Sławiński i Stanios. Zeszłoroczny mistrz Okręgu Stanios wykazał spadek formy. Najlepszym graczem „Radomiaka" był poprawiający się z meczu na mecz Sławiński, po za tym filar drużyny siatkówki.

★ Przy udziale 32-ch zawodników, rozegrano w dniach 14 i 15-go bm. turniej tenisa stołowego o mistrzostwo okręgu. Pierwsze miejsce w turnieju zajął Gocel z „Radomiaka" bijąc w finale zeszłorocznego mistrza Staniosa (Radomiak). Trzecim był Korpeta z RKS-u, a czwartym jego kolega klubowy Adamczyk.

★ Nowo wybrane kierownictwo sekcji piłkarskiej „Radomiaka", postanowiło zaangażować zagranicznego trenera piłkarskiego.

W rachubę wchodzi jeden z b. graczy czeskich.

Dobry apetyt Roy Robinsona

PARYŻ (Obsł. wł.). Mistrz świata wagi półśredniej, murzyn amerykański „Sugar" Ray Robinson, ma ogromne wymagania. Gdy ostatnio jeden z menażerów francuskich zaproponował mu stoczenie walki o tytuł w Paryżu, Robinson postawił następujące warunki: 10 milionów franków gotówką oraz całkowite pokrycie kosztów utrzymania dla 9 osób z jego otoczenia.

Na taśmie telegraficznej z drugiej półkuli

★ Źle powiodło się Tommy Jaroszowi, który przegrał na punkty po 10-ciu rundach z O'Neill Bellem w Pittsburgu.

★ Joe Barryskill sekretarz amerykańskiego związku piłkarskiego twierdzi, że amerykańscy piłkarze nie skompromitują się w Londynie. Przeciwnicy mogą być pewni jednego, że amerykańscy piłkarze nie spuchną w ciągu 90 minut.

★ W Nowym Jorku szykuje się nowa afera bokserska. Prokurator okręgowy przesłuchuje obecnie 50 podejrzanych osób.

★ Do Ameryki przybyła pływaczka holenderska Nel Van Vliet, która osiada na stałe w Chicago i będzie starała się o obywatelstwo amerykańskie, co jednak nie może nastąpić przed olimpiadą londyńską.

★ Znany przed wojną narciarz norweski Reidar Andersen przybył na czele 7-osobowego teamu do Ameryki. Andersen wygrał w pierwszym starcie konkurs skoków i 18 kilometrów.

★ Fachowcy, którzy oglądali czterorundową pokazówkę Louisa z Beb Foxworth w Chicago, twierdzą, że ręce Louisa są nadal błyskawiczne jak dawniej, ale nogi bardzo wolne.

★ W amerykańskiej drużynie olimpijskiej w Londynie zobaczymy dwóch duchownych lekkoatletów wysokiej klasy. Jednym będzie Gil Dodds, drugim znany tyczkarz Bobby Richards, młodszy pastor w Champaign, w stanie Illinois.

★ Związek uczestników wojny światowej nie zgodził się na występy mistrza świata i dezertera Graziano w Waszyngtonie.

★ Małe miasteczko Vancouver w stanie Washington urządziło sobie święto po nadejściu wiadomości z St. Moritz o zwycięstwie Gretchen Fraser. Wszystkie sklepy zostały zamknięte, a mąż Fraser musiał dawać cygara wszystkim, zgłaszającym się z gratulacjami.

★ Charles Fonville ustanowił nowy rekord świata w rzucie kulą w hali wynikiem 17 metrów i 22 cm. Jest to niewiele gorzej od rekordu światowego na boisku Jackie Torrance'a, ustanowionego w 1934 roku. Na tych samych zawodach Lorenzo Wright skoczył w dal 756 cm.

★ Keith Carter z Purdue University przepłynął 100 metrów stylem klasycznym w 1:05,2. Rekord ten nie zostanie zatwierdzony, ponieważ Carter płynął na 25-yardowym basenie. W przyszłym tygodniu Carter zaatakuje rekord światowy na 25-metrowym basenie.

★ John Marshall, 17-letni pływak australijski będzie postrachem na olimpiadzie. Osiąga on ostatnio stale niżej 19:30 na 1.500 metrów.

★ Wilfred Bangert, znany miotacz amerykański będzie prawdopodobnie reprezentował Amerykę w Londynie w rzucie kulą i jego wagę ciężką w w drużynie bokserskiej. Bangert był mistrzem Ameryki w rzucie kulą w 1945 i 46.

★ Herb McKenley opowiadał prasie po powrocie z Australii, że widział tam 17-letniego chłopca, który biega 400 metrów w równe 48 sekund.

★ W El Paso (Texas) zmarł Billy Smith, sławny kiedyś bokser australijski, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Charles Matthews. Był on trenerem Bob Fitzimonsa.

★ Tony Zale-Zaleski stoczył swą pierwszą walkę od czasu pamiętnego meczu z Rocky Graziano w Chicago. Przeciwnik Zaleskiego Al Turner był dwa razy na deskach w czwartej rundzie. W piątej cios amerykańskiego Polaka wyrzucił go z ringu i zanim pozbierał się, sędzia zakończył liczenie.

Rewanż Kanada — CSR 3:3

PRAGA. (Obsł wł.) Rewanżowe spotkanie hokejowe pomiędzy Kanadą i CSR przyniosło tym razem nieoczekiwany remis 3:3 (2:1, 1:1, 0:1). Na trzy spotkania rozegrane przez CSR i Kanadę — dwa zakończyły się remisem, w jednym zaś triumfowała Kanada. Ogólny stosunek bramek wynosi 5:3 dla Kanady.

Na śnieżnych szlakach Tatr

narciarze walczyli o zaszczytne tytuły

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jeśli chodzi o kombinację norweską, faworytem był Krzeptowski, który w biegu na 18 km zajął trzecie miejsce, ale miał o wiele lepsze skoki od Dziedzica i tym zapewnił sobie zwycięstwo.

WALKA MARUSARZA Z KULĄ

W konkurencji skoków otwartych walka rozgrywała się pomiędzy Kulą a Staszkiem Marusarzem. Stylem lepszym górował Kula, Marusarz miał jednak dłuższe skoki. W konsekwencji znikome zwycięstwo odniósł Marusarz. Drugie miejsce w kombinacji norweskiej zdobył Kwapień Tadeusz, młody zawodnik zakopiańskiej Wisły.

Mistrzostwa narciarskie 2

A oto wyniki batalii narciarzy o zaszczytne tytuły mistrzów Polski na rok 1948.

Bieg zjazdowy pań odbył się pod Małą Kopą, meta pod Orlinkiem. Długość trasy ok. 1.6500 m. Warunki dobre.

1) Bujakówna Anna (SNPTT Zakopane) 1:30,6, 2) Kodelska (AZS W-wa) 1:48,4, 3) Stepek (AZS Kraków) 1:48,4, 4) Naorniakowska (AZS Wrocław) 2:08,2, 5) Hildtówna (PTT Zakopane) 2:08,4, 6) Kowalska (Wisła Zakopane) 2:08,5, 7) Bujakówna Ewa (PTT Zakopane) 2:09, 8) Kwapień (Zakopane) 2:09,2, 9) Wawrytko PTT (Zakopane) 2:12, 10) Zborowske (HKN Zakopane) 3:26,2. Startowało 13 pań.

Panowie — trasa ok. 2 km.

1) Gąsienica Jan (SNPTT Zakopane) 1:32,6, 2) Raczkiewicz (SNPTT Zakop.) 1:34, 3) Wawrytko Stanisław II (SNPTT Zakopane) 1:34, 4) Płonka (SNPTT Biała) 1:34,4, 5) Marusarz (SNPTT Zakop.) 1:37,2, 6) Wawrytko Stanisław I (SNPTT Zakop.) 1:37,2, 7) Gąsienica Samek (Wisła Zakop.) 1:37,8, 8) Kula Stanisław (SNPTT Zakopane) 1:38,4, 9) Karpiel Stanisław (HKN Zakop.) 1:39,4, 10) Kula Jan (SNPTT Zakop.) 1:42,2. Stanęło do startu 72, w czym 25 zakwalifikowało się do kombinacji alpejskiej.

Bieg 18 km otwarty i do kombinacji. Start, meta i półmetek znajdowały się w Bierutowicach. Zgłoszonych 94,. Startowało 77 zawodników. Ukończyło bieg 67. Trasa przedstawiała dwie pętle, można ją określić jako trudną. Śnieg suchy i sypki. U zawodników, nie mających smarów zagranicznych odbiło się to na wynikach. Poza tym trudność przedstawiał sobą potok. Ci zawodnicy, którzy nie potrafili go sforsować, obladzali sobie deski.

Wyniki: 1) Dziedzic (HKN Zakop.) 1:24,03, 2) Kwapień Tadeusz (Wisła Zakop.) 1:24,37, 3) Krzeptowski Daniel (SNPTT Zakopane) 1:26,41, 4) Bukowski (Wisła Zakop.) 1:27,20, 5) Wojna-Orlewicz (Wisła Zakop.) 1:28,37, 6) Zubek (PTT Zakop.) 1:31,11, 7) Sitarz (Wisła Zakop.) 1:31,19, 8) Tajner Leopold (Watra Cieszyn) — 1:32,32, 9) Skupień Tadeusz (SNPTT Zakop.) 1:33,07, 10) Kaczmarczyk (AZS Kraków) 1:34,36.

Slalom otwarty. Trasa ok. 400 m. Różnica wzniesień ok. 200 m 40 bramek. Startowało 8 pań i 54 mężczyzn. Panie wszystkie ukończyły, mężczyzn ukończyło 51.

Panie: 1) Kodelska (AZS W-wa) 54, 2) Bujakówna Anna (PTT Zakop.) 56,2, 3) Hildtówna (PTT Zakop.) 56,3, 4) Bujakówna Ewa (PTT Zakop.) 59,2, 5) Kowalska (Wisła Zakop.) 1:08,5, 6) Czubernat (HKN Zak.) 1:15, 7) Cyper (Cracovia) 1:42,6, 8) Stepek (AZS Kraków) 1:44,3.

Panowie: 1) Marusarz Józef (SNPTT Zak.) 39, 2) Płonka (SNPTT Biała) 40, 3) Raczkiewicz (PTT. Zakop.) 41, 4) Marusarz Stanisław (PTT Zakop.) 43,4, 5) Stanco (SNPT T Biała) 44, 6) Szczepaniak (Wisła Zakop.) 45,5, 7) Czudek (Watra Cieszyn) 45, 8) Szczerba (AZS Kraków(46, 9) Cichy (SN PTT Biała) 46,2, 10) Kram (HKN Kraków) 46,8.

Kombinacja alpejska: 1) Ciaptak-Gąsienica 0, 2) Marusarz Józef 6,48, 3) Płonka 20,14, 4) Raczkiewicz 25,06, 5) Karpiel 30,62, 6) Gąsienica Samek 31,90, 7) Kula St. 32,50, 8) Wawrytko Stan. II 35,26, 9) Stańco 39,50, 10) Łuszczek 39,76.

Kombinacja alpejska pań: 1) Bujakówna Anna 0, 2) Kodelska (AZS W-wa) 28,81, 3) Kowalska 59,92, 4) Hildtówna 60,64, 5) Bujakówna Ewa 80,11, 6) Naorniakowska (AZS W-wa) 86,02.

Skoki otwarte i do kombinacji norweskiej. Przy udziale wielotysięcznych rzesz publiczności rozpoczęły się w niedzielę skoki otwarte i do kombinacji norweskiej. W kombinacji brało udział 25 zawodników biegu płaskiego. W skokach otwartych startowało 68. Niestety, jak wspomnieliśmy wyżej padający przez całą noc i do południa mokry śnieg uczynił skocznię małonośną. Zawody rozpoczęły się skokami do kombinacji norweskiej. Pierwsze skoki były nieudane.

W skokach do kombinacji norweskiej zwyciężył Daniel Krzeptowski. Jan Kula, który miał dobre skoki, nie mógł odegrać w tej konkurencji roli, gdyż w 18-ce uplasował się dopiero na 41-tym miejscu.

Wyniki kombinacji norweskiej: 1) Daniel Krzeptowski skoki 45,5 i 49,5 nota 36,08, 2) Kwapień Tadeusz skoki 46, 46, nota 63,51, 3) Dziedzic skoki 35,5 i 40,5, nota 65,7, 4) Wojna-Orlewicz skoki 37,5 i 40,5, nota 80,02, 5) Bukowski nota 91,01, 6) Tajner nota 103,33, 7) Hoły 41 i 41,5 nota 105,32, 8) Kowalczyk nota 109,39, 9) Świerk 40,5 i 45 nota 115,52, 10) Kula Jan 46 i 46, nota 121.

Skok otwarty wygrał minimalną różnicą Stanisław Marusarz, który osiągnął nieco lepszą długość. Pierwszy skok Marusarza wypadł zupełnie słabo. Widoczna była u niego kontuzja ręki, którą w powietrzu nie operował. Krzeptowski w drugim skoku upadł, tracąc szanse na zdobycie dobrego miejsca.

Wyniki techniczne: 1) Marusarz Stanisław 46 i 50 nota 210,7, 2) Kula Jan 45,5 i 48,5 nota 209,5, 3) Gąsienica Samek 44 i 47, nota 198,7, 4) Hoły 44 i 46, nota 197,3, 5) Ciaptak Gąsiennica 45,5 i 46, nota 196,3, 6) Szuber 46 i 49, nota 195,7, 7) Tajner 43 i 43, nota 191,13, 8) Wieczorek 47 i 43,5, nota 190,5, 9) Fross 43 i 45,5, nota 187, 10) Węgrzynkiewicz 41,5 i 43, nota 185,8.

W skokach dobrze wypadli zawodnicy śląscy, za wyjątkiem Tajnera. W czasie przerwy pomiędzy skokami do kombinacji norweskiej a skokiem otwartym, poza konkursem skakali juniorzy, przy czym 15-letni Klaczek osiągnął w ładnym stylu długość 45 m.

Zawody tegoroczne zostały utrwalone na taśmie Filmu Polskiego, a skoki utrwalone na taśmie dźwiękowej Polskiego Radia.

W poniedziałek odbędzie się ostatnia konkurencja, tj. sztafeta 4 x 10 km, po czym nastąpi rozdanie nagród.

Cracovia rozgromiła Legię

Dwudniowy bilans 21:5

KRAKÓW, 22. 2. (Tel. wł.) Nie powiodła się hokeistom Legii wyprawa do Krakowa. W siedzibie mistrza Polski trudno marzyć jest o zwycięstwie.

Legia wywiozła aż 21 bramek, przegrywając w sobotę 2:7 (0:0, 2:2, 0:5), w niedzielę natomiast dwucyfrowo 3:14 (0:6, 2:5, 1:3).

Legia grała w sobotę w składzie: Przezdziecki, Bielawski, Bromer, Świcarz, Dolecki, Celiński, Ślusarczyk, Ginter, Majkowski.

W niedzielę już po pierwszej tercji Przezdzieckiego zluzował Majkowski. — Pierwszy atak wzmocniła natomiast Legia Naciążkiem i Koperczyńskim.

Cracovia wystąpiła w obydwa dni w składzie: Kapusta, Więcek, Kasprzycki, Marchewczyk, Burda, Kopczyński, Jusiewicz, Palus, Roch, Kowalski, Popiel.

W sobotę Cracovia na ogół oszczędzała siebie i przeciwnika, to też po dwóch tercjach wynik brzmiał 2:2 i odpowiadał wyrównanemu przebiegowi gry. W trzeciej tercji Cracovia już mocniej nacisnęła i zakończyła ją 5:0. Bramki dla Cracovii zdobyli: Burda 3, Więcek 2, Palus, Marchewczyk i Jusiewicz po jednej. Dla Legii: Dolecki i Świcarz.

Z Cracovii wyróżnili się Kasprzycki, Burda, Palus, Marchewczyk oraz Więcek, który zrobił duże postępy od olimpiady. Legia — to tylko Bromer, Dolecki i Świcarz. Przezdziecki chyba przez nieporozumienie pojechał na Olimpiadę, gdyż wynik krakowski obnażał wszystkie jego słabe strony. To też kierownictwo drużyny zmuszone było zmienić go w drugim dniu zaraz po pierwszej katastrofalnej tercji. Jeszcze większym nieporozumieniem był chyba olimpijczyk Ginter, który demonstrował w Krakowie najbardziej prymitywne umiejętności hokejowe. I on również znikł w niedzielę z lodowiska po pierwszej tercji.

W niedzielę Cracovia zagrała już naprawdę w pierwszej tercji. W drugiej podwyższyła wynik do 11 bramek, oddając Legii dwie, w trzeciej gra się już wyrównała. Obfitym plonem bramek podzielili się: Kopczyński 4, Burda i Palus po 3, Jusiewicz, Kasprzycki, Marchewczyk i Więcek po jednej. Dla Legii: Świcarz 2, Dolecki 1. Sędziowali w obydwa dni Michalik i Bielecki. Widzów ponad 3 tysiące.

We wtorek gra Cracovia z Wołkowskim w ataku z Siłą (Giszowiec), w sobotę i niedzielę z Legią w Warszawie.

KTH bije Wisłę 6:1

KRYNICA, 22.2 (Tel. ł.). Krynickie Towarzystwo Hokejowe — Wisła 6:1 (2:0, 2:1, 2:0). Bramki dla KTH zdobyli: Czorich 2, Lewacki 2, Prejzner i Juswa, dla Wisły: Kowalski. KTH grało b. dobrze, szczególnie olimpijczycy. Odznaczyli się Czorich i Lewacki oraz II napad w składzie: Jeżar, Prajzner i Nowak. W Wiśle najlepszy Sokołowski.

Dwucyfrowe zwycięstwo AZS-u

Brda przegrywa 1:11 (1:3, 0:7, 0:1)

Towarzyskie spotkanie hokeja na lodzie, między warszawskim AZS-em i dawno oczekiwaną drużyną bydgoskiej Brdy, zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:1 (3:1, 7:0, 1:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

AZS — Sznejder, Morawski, Rudziński, Gromadzki, Smosarski, Zdonkiewicz, Straszak, Krawczyk, Caban i Żulma.

Brda. Spenner, Świerski, Wyrzykowski, Krasigroch, Andrzejewski, Świerski B., Świtała, Banach, Labenz i Parzych.

Gra stała na niskim poziomie. Poprawa nastąpiła dopiero w trzeciej tercji, kiedy Brda w niczym nie ustępowała AZS-owi, a nawet chwilami zagrażała bramce przeciwnika.

W zespole gości na wyróżnienie zasługuje Labenz, gospodarze naogół dużo lepsi od przeciwnika.

Bramki zdobyli: Straszak (5), Zdonkiewicz (4) i Caban (2) dla AZS oraz Świerski Bogdan dla pokonanych.

Sędziowali: prof. Paruszewski i Wujek.

Sąd ostateczny nad hokeistami!

KRAKÓW, 22.2 (Tel. wł.). W sobotę odbyło się plenarne posiedzenie zarządu PZHL, na którym postanowiono powołać specjalną komisję dla zajęcia się badaniem całokształtu wyprawy do St. Moritz. Na cenzurowanym znajdzie się również kapitan sportowy PZHL, dr. Kasprzak, którego zachowanie się i postępowanie jako kierownika ekspedycji nie było podobno na wysokości zadania.

PZHL wydał narazie komunikat prasowy, w którym stwierdza, że ekspedycja hokejowa spełniła swoje zadanie pod względem sportowym zadawalająco, zaś pod względem propagandowym korzystnie. Szczegółowe sprawozdanie w formie komunikatu prasowego, po rozpatrzeniu wszystkich spraw zostanie wydane w najbliższym czasie.

Dwa zwycięstwa Lechii nad Stellą

POZNAŃ, 22.2 (Tel. wł.). Lechia sprowadziła na dwa spotkania gnieźnieńską Stellę. W sobotnim meczu Lechia pokonała Stellę w stosunku 3:2 (0:1, 1:0, 2:1). Gra stała na słabym poziomie. U zawodników obu drużyn widoczny był brak treningu. Zadowolić mógł jeszcze Koczewski z Lechii, który wykazał dobrą jazdę i opanowanie krążka. Poza tym na wyróżnienie zasługuje bramkarz Stelli, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Koczewski, Urbański i Lewandowski, dla pokonanych zaś Krasny i jedna samobójcza.

W drugim dniu Lechia pokonała Stellę wysoko 8:2 (2:0, 3:2, 3:0). Spotkanie stało już na lepszym poziomie, aniżeli sobotnie. Lechiści lepiej zgrani wykazali przede wszystkim skuteczność strzałową. Stella natomiast jedynie w drugiej tercji była przeciwnikiem równorzędnym. Bramki dla Lechii, w której znowu brylował Koczewski, zdobyli: Koczewski 4, Lewandowski 3 i Urbański 1. Strzelcami dla Stelli byli: Majerowicz i Dzianot.

DWA ZWYCIĘSTWA SIŁY

KATOWICE, 22.2 (Tel. wł.) Hokeiści Siły Giszowiec odnieśli dwa cenne zwycięstwa, bijąc w sobotę KKS Mysłowice 4:1 (0:1, 2:0, 2:0), w niedzielę zaś Siemianowiczankę 3:1 (1:1, 0:0, 2:0).

Bramki dla zwycięzców w ostatnim meczu zdobyli: Gansiniec — 2 i Ghurek — 1. Dla Siemianowiczanki honorowy punkt uzyskał Zieliński. Widzów 2.000.

Marymont mistrzem robotniczym Warszawy w tenisie stołowym

W sobotę i w niedzielę w sali RKS Marymont rozegrane zostały indywidualne i drużynowe mistrzostwa Okręgu Warszawskiego ZRSS w tenisie stołowym.

W mistrzostwach drużynowych wzięło udział 12 drużyn, w indywidualnych 32 zawodników.

Drużynowo pierwsze miejsce i tytuł mistrza Okr. Warszawskiego ZRSS na rok 1948 zdobyła drużyna RKS Marymont I w składzie: T. Borowiecki, Stan. Grabowski, M. Puc, wygrywając w półfinale z OMTUR Błękitni 5:0 w finale z RTKS Sarmata, która zajęła II-gie miejsce, również 5:0.

W walce o III i IV miejsce RTKS Sarmata II pokonała OMTUR Błękitni 5:3. Z pozostałych drużyn na wyróżnienie zasłużyła młoda i dobra drużyna OMTUR — Mewa.

W mistrzostwach indywidualnych tytuł mistrza Okr. Warszawskiego ZRSS zdobył M. Puc (RKS Marymont) zwyciężając w finale po emocjonującej i stojącej na wysokim poziomie grze kolegę klubowego T. Borowieckiego 3:0, 21:17, 21:17, 21:18.

Było to najładniejsze spotkanie mistrzostw. III miejsce zdobył M. Jedliński (RTKS Sarmata), bijąc Skrzeczkowskiego (OMTUR Mewa).

Łódzka YMCA ciągle na czele

tabeli w lidze koszykarzy

ŁÓDŹ, 22.2. (tel. wł.). YMCA Łódź — TUR Łódź 55:42.

Rozegrane w czwartek zaległe spotkanie między łódzkimi ligowcami przyniosło zasłużone zwycięstwo Ymciarzom. Do przerwy walka była bardzo wyrównana, a przez 17 minut prowadził TUR.

W drugiej połowie Ymciarze dzięki doskonałym rzutom Dowgirda w ciągu 10 minut uzyskali znaczną przewagę punktową, której mimo dobrej końcówki TUR nie potrafił wyrównać. W meczu tym, jednym z najlepszych spotkań, jakie oglądaliśmy w Łodzi, bardzo dobrze zagrała para Żyliński — Barszczewski.

Maleszewski został usunięty z boiska jeszcze w pierwszej połowie za cztery osobiste, tym niemniej zapisał się w kronikach również za niesportowe zachowanie w stosunku do sędziów.

W sobotę: YMCA Łódź — KKS Poznań 48:41 (27:23).

Zwycięstwo Ymciarzy zasłużone, przyszło im po ciężkiej i wyrównanej walce. Przez większość pierwszej połowy prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. Ymciarze zdobywali punkty dzięki wspaniałej tego dnia grze Ulatowskiego w obronie, który zresztą był najlepszym strzelcem, uzyskując w sumie 18 punktów.

KKS był conajmniej równorzędnym przeciwnikiem do momentu zejścia z boiska Grzechowiaka (cztery osobiste). Zastępujący go Patrzykąt był tylko cieniem dawnego olimpijczyka i stanowił lukę w zespole.

Kosze dla YMCA zdobyli — Ulatowski 18, Maleszewski 10, Dowgird 9, Żyliński 6, Barszczewski 3 i Kozłowski 2. Dla KKS — Kolaśniewski 16, Grzechowiak 7, Kasprzak, Śmigielski i Jarczyński po 6.

KKS — TUR Łódź 66:38 (33:15).

Po przegranej z YMCA Poznański KKS, wykorzystując osłabienie Łodzian brakiem Michalaka, zdobył sobie wysokie, tym niemniej zasłużone zwycięstwo.

Łodzianie zagrali ten mecz znacznie poniżej swych możliwości i stwierdziwszy brak szans na zwycięstwo, wypróbowali rezerwową piątkę. Goście mieli znaczną przewagę techniczną oraz taktyczną.

Punkty dla KKS zdobyli: Kolaśniewski 23, Jarczyński 18, Grzechowiak 16, Kasprzak 5 i Śmigielski 4. Dla TUR-u Mokrzyński 14, Skrodzki 11, Jakubowski i Karpiński po 4, Kulczycki i Płachociński po 2. Oba te spotkania sędziowali b. dobrze pp.: Czmoch z Warszawy i Brusznicki z Krakowa.

KRAKÓW, 22.2 (Tel. wł.). W lidze koszykowej odbyły się dwa spotkania z outsiderem tabeli Zniczem (Pruszków).

W sobotę krakowski AZS pokonał Znicz 68:42 (25:15), zdobywając punkty przez Paszkowskiego 18, Kozdroja 18, Rozpędowskiego 19, Galickiego 8, Nagórskiego 4 i Bahra 1. Dla Znicza: Kozłowski 17, Duda 15, Jóświak, Borowski i Zyglicki po 4, Kondraciuk 2. Znicz był najsłabszą drużyną widzianą w Krakowie.

W niedzielę Wisła zwyciężyła Znicz 64:50 (33:27). Wisła miała więcej roboty, niż Akademicy i grając bez Stocka i Arleta, z dużym wysiłkiem wywalczyła zwycięstwo.

Punkty dla Wisły: Kowalówka 23, Hegerle 15, Pawlik 14, Krakowski i mgr. Szostak po 6.

Dla Znicza: Duda 17, Kozłowski 15, Wojtowicz 11, Zyglicki 4, Kondratiuk 2, Jóźwiak 1.

W obydwa dni sędziowali Galiński z Łodzi i Muszyński z Poznania. Widzów mało. Wysokie koszty sprowadzania sędziów są powodem, że mecze ligi koszykowej w Krakowie są przeważnie deficytowe.

KRAKÓW, 22.2 (Tel. wł.). Rozegrane w czwartek zaległe spotkanie ligi koszykowej Wisła — AZS przyniosło minimalne zwycięstwo Wiśle 39:38 (20:16). Zwycięski kosz zdobyła Wisła dosłownie w ostatnich sekundach. Wisła wystąpiła bez dr. Stoka i Arleta, AZS bez zdyskwalifikowanego Lipińskiego. Punkty dla Wisły: Kowalówka 17, Pawlik 8, Hegerle 7, Szóstak 3, Krakowski 1. Dla AZS — Kozdroj 11, Paszkowski 8, Bahr i Obuchowicz po 7, Galicki i Nagórski po 2, Rozpędowski 1. Sędziowali Mochnacki i Leciak.

GDAŃSK 22.2 (Tel. wł.). AZS (W-wa) — YMCA (Gdańsk) 51:27. Występ drużyny koszykówki AZS (Warszawa) ściągnął na salę sportową Zarządu Miejskiego w Gdańsku pokaźną liczbę widzów, które była świadkiem bardzo ładnej gry gości. Obserwując zespoły dotychczas występujące na tym terenie, najładniejszą grę, tak pod względem technicznym, jak i zespołowym, pokazał właśnie warszawski AZS, górując wybitnie nad gospodarzami szybkością, jak i dyspozycją strzałową. Gospodarze, mimo dużej ambicji, nie mogli być równorzędnym przeciwnikiem dla zespołu akademików ze względu na wybitne osłabienie drużyny. YMCA (Gdańsk) wystąpiła bez swego pierwszego ataku — Szymanowskiego, Narkiewicza i Birgtelnera.

Przez cały czas gry zaznaczyła się przewaga gości. Atakowali oni całą piątką, równocześnie cofając się w ciężkich dla siebie chwilach całym zespołem do tyłu.

Wynik ostateczny 51:27 (21:6). U zwycięzców wyróżnili się: Jaźnicki, Bartosiewicz oraz junior Olesiewicz. U pokonanych: Markowski I i Lelonkiewicz.

Dla AZS punkty zdobyli: Jaźnicki 20, Bartosiewicz 12, Popiołek 10, Słyk 5 i Olesiewicz 4. Dla YMCA: Lelonkiewicz 7, Markowski I 6, Tyszewski 6, Tyszkiewicz 4, Mirski 2 i Markowski II — 2.

Pływacy Polonii nie ulękli się Gromu

wygrywając w Gdyni 87:59

GDAŃSK, 22. 2. (Tel. wł.) Punktem kulminacyjnym meczu pływackiego, rozegranego na basenie Państw. Szkoły Morskiej w Gdyni pomiędzy Polonią (Bytom) a miejscowym Gromem, był pojedynkiem naszych najlepszych pływaków st. dow. Ramoli i Marchlewskiego. Obaj zawodnicy popłynęli dobrze i osiągnęli ex-aequo 1:03,4. Na ich tle wypadł również doskonale młody 14-letni junior śląski, Zimny, uzyskując 1:06,7. Poza tym w drużynie gości wyróżnić należy mistrza Polski na wznak Zemyra, który wygrał swą konkurencję w czasie 1:16,8. Słowa uznania należą się również Marchlewskiemu, który przyszedł na II miejscu w czasie 1:18,7.

Wśród pań w st. na wznak bezkonkurencyjną była Budziszówna. W dowolnym i klasycznym dominowały Matejówna i Blejarska. Poza tym z zawodniczek Gromu niespodziankę sprawiła Kłosowska, która na 100 m st. dow. przyszła druga w czasie 1:28,2. Doskonały czas, gorszy o niecałe 2 sek. od sztafety PPTS 3×100 st. zm. pań, osiągnęły zawodniczki Gromu — 4:48,9, które wynikiem tym wywindowały się na II miejsce w tabeli.

Wyniki techniczne: 100 m st. dow.: 1) i 2) Ramola i Marchlewski 1:03,4. 3) Zimny (P) 1:06,7. 100 m wznak: 1) Zemyr (P) 1:16,8. 2) Marchlewski (G) — 1:18,7; 100 m st. klas.: 1) Bręczek (P) 1:25,1. 2) Kula (P) 1:27,1; 200 m st. klas.: 1) Bręczek (P) 3:01,6. 2) Zawadzki (G) 3:02,9. Sztafeta 4×100 m klas.: 1) Polonia (Bytom) 5:42. 2) Grom 6:21,2. 5×40 m st. dow.: 1) Polonia 2:01,2. 2) Grom 2:04,8.

W piłce wodnej zdecydowanie przeważali goście, zwyciężając 7:1.

Panie: 100 m dow.: 1) Matejówna (P) 1:27. 100 m kl. 1) Blejarska (P) 1:40,9. 100 m na wznak 1) Budziszówna (G) 1:34,6. Sztafeta 4×40 m st. dow. 1) Polonia 2:04,7. 2) Grom 2:08,4. 3×100 m st. zm. 1) Grom 4:48,9. 2) Polonia — 5:15,4.

Ogólny wynik 87:59 dla Polonii (Bytom).

Legia gromi Żyrardowiankę

Bokserzy warszawskiej Legii rozegrali w Żyrardowie towarzyskie spotkanie z miejscową Żyrardowianką, gromiąc ją 13:3. Wyniki spotkań: musza — Żyglicki (L) pokonał na punkty Szrama (Ż), kogucia — Gołębiewski (L) uległ na punkty Osieckiemu (Ż), piórkowa; St. Kniga (L) znokautował w 2 r. Kasperaka (Ż), lekka: Filsiak (L) wygrał przez k. o. w 2 r. z Cyrankiewiczem (Ż), półśrednia: Wdowiak (L) wygrał z Chmielewskim (Ż) przez techniczne k. o. w 3 r., średnia: Wąsik (L) wypunktował Pawłowskiego (Ż), półciężka: Kniga (L) zremisował z Holcem (Ż), ciężka: Nowak (L) znokautował w 1 r. Rakszewskiego (Ż). Widzów ok. tysiąca.

W zawodach o drużynowe mistrzostwo Warszawy w tenisie stołowym klasy B Oficerski Klub Sportowy zwyciężył ŻKS 5:4. W drugim meczu Oficerski KS wygrał z Turem — Bielany walkowerem.

Łódź-Warszawa 77,5:74,5

ŁÓDŹ 22.2, (Tel. wł.). Trzecie skolei spotkanie pływackie Łódź — Warszawa o puchar przechodni dyrektora PUWF T. Kuchara przyniosło zwycięstwo gospodarzom 77,5:74,5.

Wyniki techniczne:

200 m st. dow. panów: 1) Czuperski (W) 2:37,1, 2) Boniecki (Ł) 2:37,5, 3) Wojciechowski (Ł) 2:37,5.

100 m grzbiet. pań: 1) Szydłowska (W) 1:52,0, 2) Maślankiewicz (Ł) 1:59,7, 3) Lutosińska (Ł). **200 klas. panów:** 1) Kwiatek (W) 3:12,7, 2) Dobrowolski (Ł) 3:13, 3) Leszczyński (W). **100 m dow. pań:** 1) Szczepaniakówna (Ł) 1:33,8, 2) Kowalska (Ł) 1:36,1, 3) Zajączkowska. **100 grzbiet. panów:** 1) Jabłoński (W) 1:20,0, 2) Chojnacki (Ł) 1:22,2 (rekord okr.), 3) Jarmoluk (W) 1:25,3. **100 m st. klas. pań:** 1) Wójcicka (W) 1:34,3, 2) Dawidowicz (Ł) 1:42,1, 3) ex equo Janiszewska i Broniewicz. **100 m st. dow. panów:** 1) Jera (Ł) 1:09,7, 2) Nowak (W) 1:10,7, 3) Boniecki (Ł). **100 m st. klas. panów:** 1) Jaguszko (W) 1:27,9, 2) Rumiński (W) 1:28, 3) Dobrowolski (Ł). **3×100 st. zm. pań:** 1) Warszawa (Szydłowska, Wójcicka, Zajączkowska) 5:08,5, 2) Łódź 5:16,8. **3×100 st. zmien. panów:** 1) Warszawa (Jabłoński, Szczypko, Nowak) 4:07,0, 2) Łódź 4:11,5. Sztafeta warszawska została zdyskwalifikowana, dzięki temu Łódź odniosła zwycięstwo w ogólnej punktacji.

5×50 st. dow. panów: 1) Łódź 2:35,0, 2) Warszawa 2:38,5.

Piłka wodna Warszawa — Łódź 6:5 (1:5). Bramki dla Warszawy zdobyli: Czuperski 3, Klemensiewicz, Jabłoński i Marosek po jednej. Dla Łodzi Krawczyk 2 i Jaworski jedną.

Widzów około 2 tys.

Narciarze walczą na Wybrzeżu

GDAŃSK, 22.2. (tel. wł.). Pierwsze w bież. roku zawody narciarskie na Wybrzeżu, zorganizowane w rejonie skoczni narciarskiej (przy Operze Leśnej i Oślej Łąki w Sopocie) cieszyły się dużym zainteresowaniem. Rezultatów specjalnie dobrych nie osiągnięto, ale na starcie stanęła dość duża liczba zawodników. Imprezę zorganizowała Sekcja Sportowa przy Miejskim Urzędzie WF i PW w Sopocie.

W biegu na dystansie 5.200 m pierwsze miejsce zajął Glisia (AZS — Wybrzeże) 25:16. Ten sam zawodnik zwyciężył w skokach i w slalomie.

Bieg juniorów na dyst. 2.600 m wygrał Woronowicz (AZS). W skokach juniorów triumfował Rabenda (HKS). Wśród pań na dyst. 2.600 m zwyciężyła Ziółkowska (ZKS Sopot).

Union rewelacją Turnieju Wybrzeża

GDAŃSK, 22. 2. (Tel. wł.) Inauguracją sezonu piłkarskiego na Wybrzeżu był turniej zimowy, zorganizowany przez Zw. Robotn. Stow. Sportowych Okr. Gdańskiego. Turniej ten z udziałem czołowych klubów piłkarskich Wybrzeża trwać będzie w soboty i niedziele przez okres 3 tygodni. Już pierwsze spotkania przyniosły niespodziewane wyniki. Rewelacją była B-klasowa drużyna Unionu z Gdyni, która rozgromiła A-klasowy Grom w stosunku 6:0, a w drugim dniu sprawiła sensację, zwyciężając Lechię 2:1.

Union — Grom 6:0 (3:0). Przez cały czas przewaga zwycięzców. Grom wystąpił z kilkoma rezerwowymi. Lechia — Pionier walkower 3:0 dla Lechii z powodu zdekompletowania drużyny Pioniera. Grę przerwano po kilkunastu minutach. Do tej chwili stan meczu na boisku był 2:0 dla Lechii.

W drugim dniu Gedania pokonała po ciężkiej walce drużynę Pioniera w stosunku 3:2 (0:2). Grom, występujący już w pełnym składzie, „rozgromił" Zryw (Lębork) 8:1 (4:0), a Lechia sprawiła niespodziankę, ulegając Unionowi 1:2 (1:1).

W Oslo odbyło się międzynarodowe spotkanie łyżwiarskie. Ogólnym zwycięzcą tych zawodów był Verecke (USA), który uzyskał 198,203, 2) Lundberg (N.), 3) Konsmo (Norw.). Wyścig na 500 m wygrał Fitzgerald (USA) 43,1.

5 tys. Broeckman (Holandia) 8:39,1.
1.500 m Verket (USA) 2:21,7.
5.000 m Lundberg (Norw.) 18:00,5.

Zygmunt Weiss

Sześciu braci–sześciu sportowców

Rekord rodziny Kucharów nie został pobity

W KAŻDEJ niemal dziedzinie życia spotykamy całe rodziny artystycznie uzdolnione. Któż z nas nie słyszał o wielkiej rodzinie Rapackich, Kossaków czy Maszyńskich, wybitnie uzdolnionych aktorów, malarzy i literatów? Również i w sporcie mamy rodziny, które zapisały piękną kartę w historii sportu polskiego.

Wśród szczególnie uzdolnionych rodzin sportowych czołowe miejsce zajmują Kucharowie. Ś. p. Ludwik Kuchar — senior, sam gimnastyk i szermierz, wzbudził zamiłowanie do sportu u swych sześciu synów. Tężyzna fizyczna miała być podstawę rozwoju jego dzieci. „Wolę wam dawać na sport, niż na lekarza" — mawiał Kuchar-senior do swych synów — nic więc dziwnego, że w atmosferze zamiłowania do sportu wzrastali jego synowie.

Pierwszy w życie sportowe wszedł najstarszy, Tadeusz. Rozpoczął od piłki nożnej, do której namiętność ujawniali po kolei wszyscy jego bracia, zanim znaleźli właściwą ich temperamentowi dziedzinę sportu. Wszyscy też byli członkami „Pogoni", a nierzadko jej drużyna reprezentacyjna piłki nożnej, miała w swym gronie jednocześnie aż czterech braci Kucharów.

BRACIA KUCHAROWIE



Szóstka braci Kucharów w okresie tuż przed pierwszą wojną światową. W środku siedzi najstarszy z braci, Tadeusz, obecny dyrektor PUWF i PW.

BIEG NA JABŁKA

Każdy trening piłkarski kończył się biegiem „na jabłka" do odległej o 3 km od boiska miejscowości. Obok piłki nożnej obowiązkowa była gimnastyka na przyrządach. Kółka i drążek trzeba było wkrótce przenieść do ogródka Kucharów, bo dopominali się o nie młodsi bracia Tadeusza, dla których klub był jeszcze niedostępny. Tylko drugi z kolei, Karol, dostępował „zaszczytu" noszenia butów starszego brata na mecze piłkarskie.

W 1908 r. Tadeusz, wówczas 17-letni młodzieniec, pokusił się o laury w lekkoatletyce, startując w „pierwszym wyścigu drogowym" — jak to się wtedy mówiło — o mistrzostwo Galicji na dystansie 70 km. Towarzyszył mu na rowerze oddany całym sercem klubowi, zmarły niedawno ś. p. prof. dr E. Piasecki. Tadeusz zwyciężył w tym chodzie w czasie 8:21,30. W tym samym roku Tadeusz pobił rekord w chodzie godzinnym osiągając 11.154 m. W dwa lata później pobił rekord w biegu godzinnym, przebywając 16.474 m. Rekord ten przetrwał aż do 1926 r. kiedy zaatakował go z powodzeniem ś. p. Freyer. Inż. Tadeusz Kuchar był wówczas jednym z sędziów i serdecznie ucałował Freyera, kiedy ten pobił jego rekord o 80 m.

Poza piłkarstwem i lekkoatletyką, uprawiał Tadeusz pływanie i narciarstwo, ustanawiając w latach 1908 — 9 szereg rekordów.

WYBITNY ORGANIZATOR

Po pierwszej wojnie światowej, po odzyskaniu niepodległości Polski, inż. Tadeusz Kuchar poświęcił się pracy organizacyjnej na polu sportowym, wykazując w swej robocie niespożytą energię i zmysł twórczy. Był współzałożycielem PZLA, PZPN, PZP i PZŁ. Wchodzi w skład pierwszego zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego i współpracuje w organizacji Związku Polskich Związków Sportowych, aż wreszcie po drugiej wojnie światowej staje na czele PUWF-u.

Przed 40 laty wyprawy piłkarzy na „zagraniczne" mecze odbywały się w odmiennych niż dziś warunkach. Zabierało się do kieszeni jedzenie, pieczołowicie przygotowane przez matkę, a podróże III klasą trzeba było opłacać uciułanymi pieniędzmi. Inż. Kuchar Tadeusz wspomina czasy wypraw do Krakowa, gdzie prawdziwą przyjemnością różnych mecenasów sportu było zapraszanie młodych piłkarzy na podwieczorki. Zmęczeni meczem chłopcy, mieli doskonałe apetyty i nierzadko pałaszowali po 10 ciastek i wypijali po 3 szklanki kakao ku zadowoleniu „fundatora".

KAROL I WŁADYSŁAW

Drugi z kolei Kuchar, Karol, uprawiał poza piłką nożną, lekkoatletykę (sprinty i 110 m przez płotki) oraz pływanie niespotykanym dziś stylem over-arm.

Wszechstronnie uzdolniony był następny z Kucharów, Władysław. Doskonały lekkoatleta i piłkarz, po pierwszej wojnie światowej był mistrzem Polski w jeździe figurowej na łyżwach i reprezentacyjnym tenisistą Polski. Z zamiłowaniem uprawiał obok 10-cioboju lekkoatletycznego również skoki narciarskie i pływanie, w którym był jednym z pierwszych crawlistów w Polsce. W późniejszych latach poświęcił się pracy organizacyjnej w dziedzinie tenisa i łyżwiarstwa.

OD LEKARZA DO ROBOTNIKA

Mając takich wychowawców, jak ś. p. prof. Piasecki czy prof. Rudolf Wacek, „Pogończycy" — jak sami siebie nazywali — karni i zdyscyplinowani, o wysokim poczuciu obowiązku, osiągali wspaniałe wyniki, których wyrazem był udział 38 członków klubu w reprezentacjach Polski. Klub miał oblicze demokratyczne: obok doktora medycyny kopał piłkę robotnik, a kiedy ślusarzowi kolejowemu, piłkarzowi Deutschmanowi żona powiła dziecko, cała drużyna w odświętnych strojach szła do niego z gratulacjami i... wózkiem, jako prezentem.

W takiej to atmosferze dorastał czwarty z Kucharów, Wacław, najwszechstronniejszy sportowiec polski, olimpijczyk, reprezentacyjny piłkarz, lekkoatleta, łyżwiarz i hokeista.

BŁYSKOTLIWA KARIERA WACKA

Mając tak doskonałe wzory, jakimi byli jego starsi bracia, Wacław wcześnie, bo już w 8-ym roku życia zapoznał się z piłką nożną. W okresie, kiedy starsi Kucharowie kopali prawdziwą piłkę na prawdziwym boisku, Wacek ze swoimi rówieśnikami, takimi jak i on mikrusami, kopał szmaciankę na peryferiach miasta. Kiedy już dorósł na tyle, że mógł być członkiem klubu, rozpoczął karierę piłkarską, grając w... VI-ej drużynie Pogoni. Kariera ta była błyskawiczna, bo przechodząc wszystkie szczeble już w 3 lata później (w 1911 r.) debiutował jako... 14-letni chłopiec w I-ej drużynie.

Pierwszym poważniejszym meczem Wacka było spotkanie z Cracovią, którą Pogoń pokonała 3:1, a dwie bramki były dziełem 15-letniego Wacka. W 1920 r. Wacek debiutował w reprezentacji Polski, przy czym było to w ogóle pierwsze nasze międzypaństwowe spotkanie. W barwach Polski Wacek grał 25 razy, a chociaż stawiano go na różnych pozycjach, najbardziej odpowiadała mu pozycja w napadzie.

Nieprzeciętny talent objawiał Wacek również i w 10-cioboju lekkoatletycznym. W pierwszym meczu międzypaństwowym Polska — Czechosłowacja — Jugosławia w Pradze w 192 r., zajął pierwsze miejsce w skoku wzwyż ex-aequo z Czechem i Jugosłowianinem. Na łyżwach jeździł od 11 roku życia i był doskonałym zawodnikiem zarówno w jeździe figurowej, jak i szybkiej. Pływał znakomicie, ale pochłonięty innymi gałęziami sportu, nie miał czasu na racjonalny trening. Poza tym świetnie grał w hokeja, jeździł na nartach, a w lecie w przerwach między treningiem piłkarskim i lekkoatletycznym, uprawiał tenis. Wacek był typem wszechstronnego sportowca i nie prędko znajdzie w Polsce równego sobie.

Z ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH NA MECZ PIŁKARSKI

W 1924 r. Wacek, wzór niedoścignionej ambicji, poświęcenia i zapału, startował, mimo braku treningu, w 10-cioboju o mistrzostwo Polski. Było to w Warszawie i Wacek zajął pierwsze miejsce. Po biegu na 1.500 m pobiegł z boiska kłusem do szatni po „manatki", stamtąd biegiem na Myśliwiecką do dorożki, aby zdążyć na mecz piłkarski, bo właśnie jednocześnie odbywało się spotkanie Pogoń — Polonia i Wacek musiał zdążyć na mecz, aby rozegrać go zwycięsko dla barw swego klubu (4:2).

WACEK NA WESOŁO

Prof. Rudolf Wacek pisał kiedyś w liście do Wacka Kuchara:

„Czy pamiętasz, jak chwyciwszy Cię za Twą bujną, wichrowatą czuprynę,. starałem się Ci udowodnić, gdzie delta Nilu, a gdzie wypływa Ren? A Twoi koledzy, pragnąc Ci się przysłużyć, zaczęli mnie prosić o łaskę, bo strzeliłeś wczoraj 3 bramki i muszę Ci darować, a Ty napewno narysujesz na jutro mapę. A Tyś rysował, ale bramki i piłki. Cały katalog zapisałem uwagami: „Wacek Kuchar nie wie, gdzie jest Niger" — a Tyś w odpowiedzi na to strzelił Cracovii dwie bramki. A jak wtedy wyglądałeś w tej drużynie Pogoni? Hardtowi, obrońcy Pogoni, sięgałeś do... pasa."

Jadąc raz z drużyną do Warszawy prof. Rudolf Wacek zapowiedział, że wolno na kolację zjeść każdemu piłkarzowi pieczone kurczę. Kiedy przyszło do płacenia, kelner dał profesorowi rachunek za 15 kur.

— Skąd te cztery? — zapytał profesor kelnera.

— A to ten suchy pan, z tym kosmykiem włosów nad czołem zjadł pięć — odpowiedział kelner, wskazując na Wacka.

Wacek Kuchar był przesądny. Idąc na mecz liczył białe konie i wypatrywał pilnie kominiarzy. I nigdy przed meczem nie golił się. Pewnego razu, podczas powitania drużyny „zagranicznej", kiedy na boisku zaległa cisza, z wysokości kasztana rozległo się nagle żałosne i pełne głębokiego wyrzutu wołanie:

— Juoj, Wacyk, aliś mu śteempu narobił! Ta czeguś si ni uguolił?

Kilka tysięcy widzów ryknęło śmiechem, a przesądny Wacek mocno się zaczerwienił...

Dziś Wacek Kuchar, eks-reprezentacyjny piłkarz, lekkoatleta, hokeista i łyżwiarz Polski, nadto eks- ...kurożerca, przebywa na Ziemiach Odzyskanych, gdzie jest trenerem w swoim ulubionym sporcie, piłce nożnej.

CI, CO ODESZLI

Listę braci Kucharów zamykają Mieczysław i Zbigniew. Obaj już nie żyją. Mieczysław umarł w 1936 r., Zbigniew zginął śmiercią żołnierza w 1944 r. Mieczysław uprawiał głównie piłkę nożną, a najmłodszy, Zbigniew, był pierwszym hokeerem z rodziny Kucharów.

Dookoła meczu Polska-Włochy

Nie ma jeszcze żadnych decyzji co do ewentualnego terenu spotkania

W niedzielnej prasie stołecznej ukazały się zredagowane w dość zdecydowanej formie wzmianki, jakoby mecz tenisowy o puchar Davisa Polska — Włochy miał się definitywnie odbyć w początkach maja w Warszawie.

Jak zdołaliśmy, zresztą nie bez szczególnych trudności, stwierdzić, wiadomość ta nie ma żadnego oficjalnego potwierdzenia. Ani P. Z. T. nie zwracał się w tej sprawie do Włoskiego Zw. Tenisowego, ani odwrotnie, żadne oficjalne pismo z Włoch nie nadeszło pod adresem P. Z. T. Wogóle na temat meczu nie było dotychczas żadnej oficjalnej korespondencji.

Wiadomość oparta jest wyłącznie na przypuszczeniach i sugestiach, które jakoby drogą najzupełniej prywatną dotarły do Warszawy. Być może, że Włosi zgodziliby się na rozegranie spotkania w Warszawie, nikt się jednak do tej pory z taką propozycją do nich nie zwracał. Należy przypuszczać, że głównym motywem, który ew. skłoniłby Włochów do odstąpienia przywileju rozegrania meczu u siebie, jest to, że spotkanie nie byłoby tam kasowe. Należy przypuszczać, że decyzje w sprawie rozegrania meczu o puchar Davisa między Polską i Włochami zapadną w niedługim już czasie.

★

Władysław Skonecki narzeka ostatnio na bóle ręki. Twierdzi, że nie będzie mógł grywać w tenisa przez dłuższy czas. Prawdopodobnie ręka Skoneckiego będzie poddana troskliwym oględzinom lekarskim i sądzimy, że w ich wyniku bóle zostaną uśmierzone i Skonecki będzie mógł rozpocząć treningi.

Gorsza jest natomiast sprawa — z kim ma trenować? Nadal nie słyszymy bowiem nic o sprowadzeniu do Polski dobrego trenera.

W łyżwiarstwie bez zmian

Kalbarczykowie mistrzami Polski

ŁYŻWIARZE wykorzystali mroźną pogodę i rozegrali mistrzostwa Polski na torze w Pruszkowie.

Na starcie zjawiło się 20 zawodników i zawodniczek, stanowiących, zdaje się, nie elitę, ale całość polskiego łyżwiarstwa.

Wśród mężczyzn bezkonkurencyjny był Janusz Kalbarczyk, zwycięzca wszystkich biegów indywidualnych. Za nim uplasował się Rytter, który w sumie osiągnął rezultat, jakim nie może się w Polsce dotychczas nikt pochwalić prócz Kalbarczyka.

Zaciętą walkę toczono o trzecie miejsce, które ostatecznie zajął Kowalski (M. K. S.). W drugim dniu poprawił on swą lokatę aż o trzy miejsca.

Z młodszych zawodników na wyróżnienie zasłużyli Kalbarczyk K. na 500 m i Głodkowski na długich dystansach.

Kobiety stoczyły bój b. zacięty, ale tylko na krótkich dystansach. Głażewska, gdyby wylosowała Kalbarczykową, miałaby szanse na zwycięstwo.

Obie nie są jednak łyżwiarkami, a lekkoatletkami i zaliczają się do starszej generacji sportowej i nie ma powodów do radości z ich formy. Pozostałe dwie zawodniczki nadawały się raczej do pierwszego kroku łyżwiarskiego, a nie do mistrzostw Polski.

Mistrzostwa w jeździe figurowej nie doszły do skutku, bo zawodnicy nie mając treningu zrezygnowali z jazdy. Staniszewski (Warszawa), Wesołowska (Berlin!) i Standzina (Śląsk) nie chcieli zdobyć tytułu mistrza Polski walkowerem.

Zawody odbywały się przy dość dobrych warunkach atmosferycznych. Zainteresowanie mistrzostwami było bardzo duże. Na widowni było około 2.000 osób.

WYNIKI TECHNICZNE ŁYŻWIARSKIE:

Kobiety:

500 m: 1) Kalbarczykowa 68,2; 2) Głażewska 69,6; 3) Sąsara 76,5; 4) Głodkowska 67,3.

1000 m: 1) Głażewska 2:17,7; 2) Kalbarczykowa 2:24,0; 3) Sąsara 2:44,0; 4) Głodkowska 3:06.

1500 m: 1) Kalbarczykowa 3:39,5; 2) Głażewska 7:29,1; 3) Sąsara 7:38,1; 4) Głodkowska 8:39,0.

3000 m: 1) Kalbarczykowa 7:24,2; 2) Głażewska 7:29,1; Sąsara 7:39,1; 4) Głodkowska 8:39,0.

Klasyfikacja ogólna: 1) Kalbarczykowa (Legia W-wa) 287,39 pkt.; 2) Głażewska (Zryw Łódź) 290,21 pkt.; 3) Sąsara (Legia W-wa) 321,44 pkt.; 4) Głodkowska (Legia W-wa) 368,50 pkt.

Mężczyźni:

500 m: 1) Kalbarczyk J. 47,9; 2) Rytter 50,8; 3) Kalbarczyk K. 51,3; 4) Kowalski 54,8; 5) Rzucidło 55,0; 6) Przyborowski 55,5.

1500 m: 1) Kalbarczyk J. 2:37,3; 2) Rytter 2:42,9; 3) Rzucidło 3:00,5; 4) Kowalski 3:03,0; 5) Mikołajczyk 3:04,5; 6) Głodkowski 3:06,0.

3000 m: 1) Kalbarczyk J. 5:34,7; 2) Rytter 5:56,3; 3) Głodkowski 6:26,0; 4) Lewandowski 6:31,4; 5) Rzucidło 6:32,4; 6) Kowalski 6:35,0.

5000 m: 1) Kalbarczyk J. 9:48,4; 2) Rytter 9:59,0; 3) Głodkowski 10:47,2; 4) Kowalski 10:56,0; 5) Krajewski 10:57,0; 6) Mikołajczyk 11:02,0.

Klasyfikacja ogólna: 1) Kalbarczyk J. (Legia W-wa) 214,93 pkt.; 2) Rytter (Legia W-wa) 224,37 pkt.; 3) Kowalski (MKS W-wa) 247,13 pkt.; 4) Głodkowski (Legia W-wa) 247,25 pkt.; 5) Rzucidło (AZS Kraków) 248,51 pkt.; 6) Kalbarczyk K. (Elbląg) 248,78 pkt.

Sejmik polskiego kolarstwa

F. Gołębiowski po raz 4-ty prezesem P.Z. Kol.

W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego. Poza Szczecinem reprezentowane były wszystkie okręgi, co świadczy o pozytywnej współpracy okręgów z magistraturą kolarstwa. Zebraniu przewodniczył Brunon Luniak. Pomimo, że poprzedniego dnia odbyła się konferencja prezesów okręgów, co znacznie odciążyło pracę walnego zebrania, zebranie trwało aż 8 godzin.

We wstępnej części zebrania wygłosili krótkie referaty prezes Gołębiowski o „Zagadnieniu sportu na wsi" i wiceprezes Kobus o „Celach turystyki kolarskiej". Sprawozdanie ustępujących władz nie wywołało większej dyskusji, w której zabierali głos jedynie przedstawiciele Warszawy i Łodzi.

Z bardziej interesujących uchwał wymienić należy 1-roczną kadencję kolarzy w dn. 1. III. 48 — 1. III. 49 r.

TERMINARZ IMPREZ

Szeroka dyskusja odbyła się przy zatwierdzaniu terminarza imprez. Projektowany wyścig dwukierunkowy Warszawa — Praga popsuł szyki Poznaniowi, który od wielu już miesięcy pracował nad zorganizowaniem w ramach targów poznańskich trzyetapowego wyścigu w dniach 29 kwietnia do 1 maja. Przy tej okazji nie obyło się bez zabawnego incydentu. Inż. Szymczyk w imieniu Warszawy mocno skrytykował datę tego wyścigu jako zbyt wczesną. W replice prezes okręgu poznańskiego, Przysiecki, zwrócił uwagę mówcy, że wyścig Warszawa — Praga odbędzie się przecież ledwie w... 2 dni później i na dystansie 5-krotnie większym, niż wyścig poznański.

Z imprez o charakterze międzynarodowym na wielką skalę odbędą się: wyścig dwukierunkowy Warszawa—Praga (start 1 maja), o którego szczegółach donosiliśmy niedawno oraz dookoła Polski w 10 etapach, na dyst. 1.978 km (Warszawa—Olsztyn — Gdynia — Koszalin — Szczecin — Poznań — Wrocław — Bytom — Kraków — Łódź —Warszawa) w dniach 23 czerwca — 4 lipca.

NOWE WŁADZE

Duże ożywienie wywołały wybory do nowego zarządu. „Komisja Matka" z udziałem delegatów Warszawy, Krakowa, Łodzi i członka ustępującego zarządu, przedstawiła walnemu zebraniu projekt nowego zarządu z prezesem Gołębiowskim na czele. P. Gołębiowski nie przyjął mandatu, motywując nawałem pracy zawodowej. Rezygnacja ta wywołała szereg przemówień, w których nalegano na przyjęcie przez niego mandatu. Inż. Szymczyk zrobił nawet b. prezesowi „zarzut", że rezygnując z góry z mandatu nie wychował swego następcy, którego mógłby przedstawić walnemu zebraniu. W odpowiedzi p. Gołębiowski podkreślił, że „komisji matce" zaproponował na stanowisko prezesa PZKol. właśnie... inż. Szymczyka.

Ostatecznie p. Gołębiowski przyjął mandat prezesa z warunkiem, że jeżeli w ciągu najbliższych kilku miesięcy członkowie zarządu nie będą pracowali owocnie, zrzeknie się mandatu i zwoła nadzwyczajne walne zebranie.

Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: prezes — F. Gołębiowski, członkowie zarządu: J. Kobus, dyr. K. Kobus, M. Orłowski, Machaj, Wisznicki, Zaranek, Klimaszewski, Pokora, mec. Idzikowski, inż. Szymczyk. Komisja rewizyjna: Siódmiak (Poznań), Karpiński (Łódź) i Biedrzycki (Bydgoszcz).

Na zebraniu zademonstrowano model projektowanego toru kolarskiego w Warszawie.

KOSZYKÓWKA W KRAKOWIE

KRAKÓW 22.2 (Tel. wł.). Mistrzostwa kl. A w koszykówce męskiej KOZPR: TRS Wisła Ib — 46:34 (10:21). Cracovia — Olsza 55:35 (31:18). Pierwsza porażka Olszy. Krowodża — AZS Ib 50:43 (20:25). Koszykówka żeńska: Suchard — AZS 20:0 — walkower. Wisła — Cracovia 39;13 (19:7).

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 17. Sobota 28 i niedziela 29.II 1948 roku	A 1	A x	A 2	B 1	B x	B 2	C 1	C x	C 2
1. Polska — Czechosłowacja, piłka siatk. panów									
2. Warszawa — Praga, pił. siatk. panów									
3. Milicyjny (Gdynia) — Tęcza (Łódź), boks									
4. Ł. K. S. — Warta, boks									
5. Wisła (Kraków) — Bata (Zlin), p. noż.									
6. Ruch (Chorzów) — Bata (Zlin), p. noż.									
7. Warta (Poznań) — ZZK Poznań, p. n.									
8. Bzura — Grochów (Warszawa), p. n.									
9. Znicz (Pruszków) — Syrena (W-wa), piłka nożna									
10. KKS — YMCA (Łódź), l. koszyk.									
11. Znicz — TUR Łódź, l. koszyk.									
12. Warta — YMCA Łódź, l. koszyk.									
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA:

Firmy przyjmują kupony do czwartku dnia 26 lutego godz. 17.00. Zgłoszenia wygranych należy składać do wtorku dn. 2 marca godz. 17.00. Ogłoszenie zdobytych nagród nastąpi w sobotę dnia 6 marca br.

Odpowiedzi Redakcji

Tadeusz Flor. — Konin. Tytuły mistrzów Polski na rok 1947 zdobyli (od wagi muszej): Gumowski — Gryf Toruń, Grzywocz Piast Gliwice, Antkiewicz — MKS Gdynia, Rademacher — Zryw Świętochłowice, Olejnik — ŁKS, Kolczyński — Grochów Warszawa, Szymura — Warta Poznań, Klimecki — Warta Poznań. Tytuł mistrza drużynowego zdobył ŁKS.

Zdzisław Kok. — Toruń. Dziękujemy. Mamy własnego korespondenta.

Inż. Władysław Dem. — Warszawa. Wywody Pana są zupełnie słuszne, zresztą i my wypowiadaliśmy podobne uwagi. Okazuje się jednak, że prasa nie jest aż taką potęgą, żeby zmusiła dany Związek Sportowy do zmiany stanowiska.

K. Warszawa. Najlepiej poinformuje Pana sekcja szermiercza WKS Legia — Stadion Wojska Polskiego.

Zbigniew Mazurkiew. — Warszawa. My również zwracaliśmy uwagę opinii na tych utalentowanych zawodników. Ich najlepszą szansą są mistrzostwa okręgowe, na których sędziować będą komplety sędziowskie ustalone przez PZB, a więc bez żadnych nastawień klubowych czy dzielnicowych.

ZKS Union — Gdynia. Dziękujemy za pamięć. Mamy na terenie Wybrzeża własnego korespondenta.

Maria Mal. — Oliwa. O zorganizowaniu tego rodzaju wycieczki nic nam nie wiadomo i bardzo wątpimy, czy w ogóle powstanie tego rodzaju plan.

M. Pel. — Poznań. Sam się Pan zbija twierdząc, że redaktor nasz wypowiadając się przeciw udziałowi Klimeckiego w walce z CSR później śpiewał o nim pieśń pochwalną. Dla nas jest to dowód obiektywnego ustosunkowania się, o które trudno u p. t. Kibiców. Tak dobrze jeszcze nie jest, by prasa miała bałwochwalczo podporządkowywać się każdej decyzji Związków Sportowych, które bynajmniej nie są nieomylne. Sprawę ZZK rozstrzygnęło walne zgromadzenie. Możemy Pana zapewnić, że gdy PZB znajdzie się w Warszawie będzie pod równie baczną obserwacją.

Edward Sok.(?) — Poznań. W wydawaniu naszych ocen nie mieliśmy ani nie mamy zwyczaju oglądać się na taką czy inną poczytność naszego pisma w danym terenie. Kierujemy się względami obiektywnymi, które nie wykluczają naturalnie omyłek, gdyż jesteśmy niedoskonałymi ludźmi. Nikogo do niczego nie zmuszamy. Życzymy przyjemnych wczasów.

Koło sympatyków boksu — Poznań. Listę klasyfikacyjną zamieścimy, ale podajcie przynajmniej nazwiska względnie szkołę, do której chodzicie.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 72.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł.

B-48153

Wydawca: K.C. OMTUR. Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 878-01, 878-05, 882-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR. Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"